



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY
ISSN 1232-437X

NR 10/603

LISTOPAD 2021



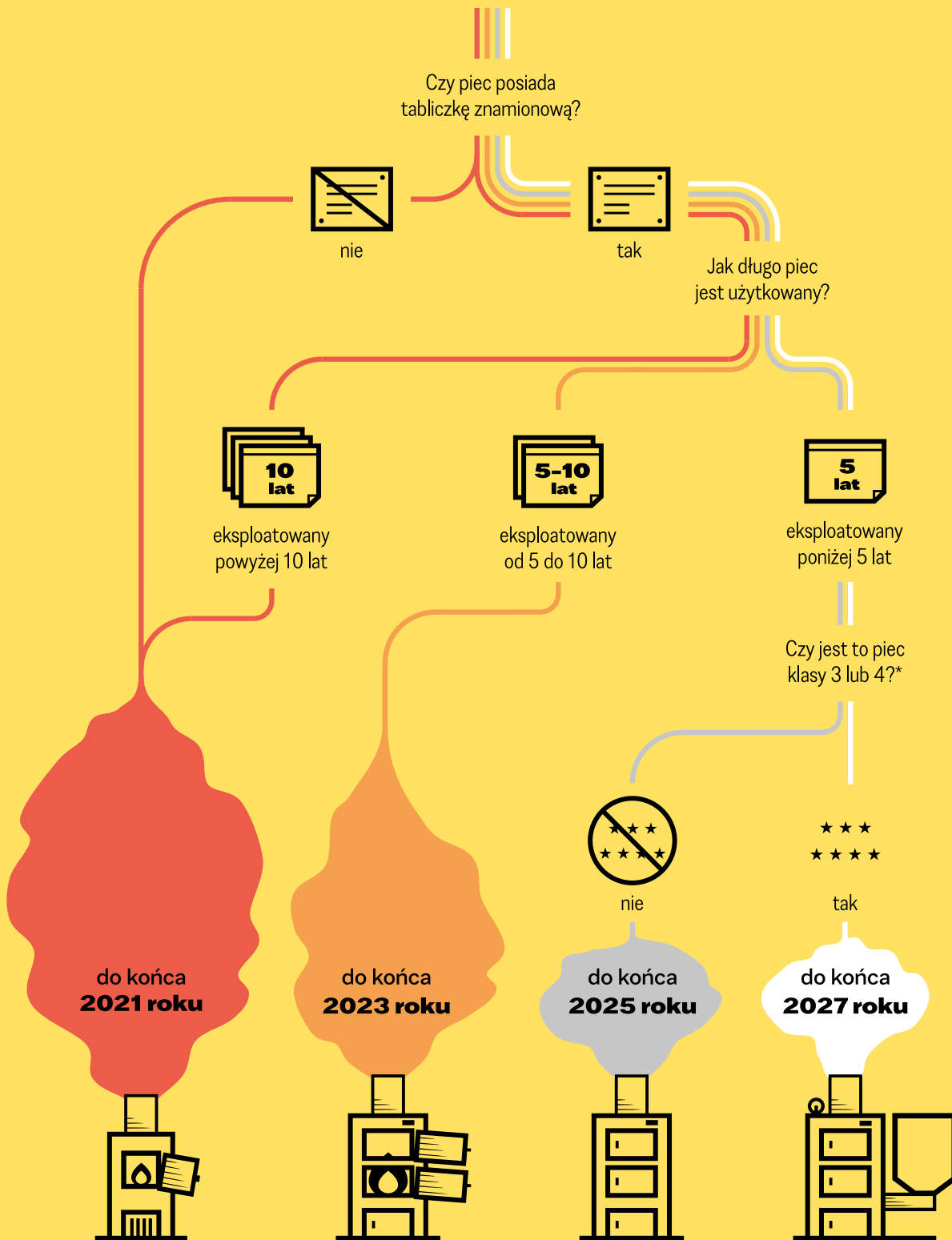
**Igor
Fojcik**

ninja z Rybnika





Kiedy obowiązkowa wymiana pieca?



*kotły klasy 3 i 4 wg normy PN-EN 303-5:2012

UNIA TO MY

Z plecakiem wypełnionym zupkami chińskimi i głową pełną marzeń, podsycanych filmem „Braveheart” Mela Gibsona, o niesamowitych szkockich pejzażach, jechaliśmy w stronę brytyjskiej granicy, wierząc, że jednak uda się ją przekroczyć. Jako studenci z kraju niebędącego wówczas w Unii Europejskiej, musieliśmy liczyć się z tym, że planowana od miesięcy wyprawa „na stopa” skończy się, zanim na dobre się zaczęła, bo paszport z orzełkiem znaczył tam mniej niż łaska pogranicznika. Szczęśliwie się udało, ale wówczas rozkładając wieczorami namiot pod Stonehenge zrozumiałem, że tylko Unia Europejska otworzy nam drzwi do świata.

Dziś jadąc na wakacje do Chorwacji (albo na piwo do Czech), kolejne granice przekraczamy bez cienia emocji, często nie zdając sobie nawet sprawy, że to już. Przyzwyczailiśmy się do tej bezgranicznej wolności, ale przykład Wielkiej Brytanii, na wjeździe do której od października znów potrzebujemy paszportu, pokazuje, że nic nie jest dane na zawsze. A im bardziej coś nam powszednie, im bardziej staje się naturalne, tym mniej jesteśmy czujni.

Czy powinny uspokoić nas badania mówiące o tym, że 88 procent Polaków chce pozostać w Unii Europejskiej? Problem w tym, że te 12 procent, które chyba nie chce, może mieć decydujący głos.

W czasie gdy w Parlamencie Europejskim europoseł z Rybnika Łukasz Kohut wręcza premierowi



RP figurkę Pinokia, a cała Europa grozi premierowi palcem, zaś z memów na facebookowym profilu „Sekcja gimnastyczna” dowiesz się więcej o polskiej polityce niż z wiadomości w telewizji, wszystko jest możliwe.

Dlatego w czasie, gdy coraz głośniej każe nam się nie lubić Europy, jadąc nową drogą regionalną z ul. Wodzisławskiej do Żor albo wchodząc do wyremontowanego bloku gdzieś w Boguszowicach, warto pomyśleć, skąd wzięły się pieniądze na te inwestycje.

– Polska w Unii jest niespełna 18 lat i zachowuje się jak rozkapryszona nastolatka, której wydaje się, że jest dorosła, bardzo samodzielna, że już wszystko potrafi sama. Wiemy, jak bardzo to złudne – mówi wiceprezydent Piotr Masłowski na rybnickim rynku podczas małej pikietki będącej wyrazem poparcia dla europejskiej wspólnoty.

Ktoś trzyma transparent z hasłem „Unia to my”, ktoś inny z napisem „Rybnik zostaje w UE”. Głos zabiera młoda dziewczyna, której pokolenie nie zna czasów „sprzed Unii Europejskiej”.

– Urodziłam się w wolnej Polsce, mogę podróżować gdzie chcę, bez paszportu. Bardzo boję się, że zobaczę kiedyś tę Polskę, którą widzieliście państwo. Zamkniętą na świat – mówi.

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

917

deklaracji udziału w projekcie grantowym na wymianę starych pieców złożyli rybniczanie w ciągu 32 dni. Trwa weryfikacja. Wkrótce miasto przygotowuje wniosek na konkurs Urzędu Marszałkowskiego.

1.

miejsce zajęł Rybnik pod względem liczby wniosków złożonych przez mieszkańców w programie „Czyste powietrze”. Od początku jego funkcjonowania rybniczanie złożyli ich ponad 3,5 tys.

50,9

procent mieszkańców Rybnika, a dokładnie 69 889 rybniczian, zaszczepiło się przynajmniej jedną dawką przeciw COVID19 – na dzień 19.10. Wśród osób w wieku od 12 do 19 lat zaszczepiło się 4095 osób.

4,83

mln zł przeznaczono z budżetu miasta na realizację zadań objętych budżetem obywatelskim na 2022 rok. O zwycięskich projektach wkrótce na profilu Jeżech z Rybnika na Facebooku.

JULIUSZ MODERNIZOWANY

Rybnicka firma Grani-Tec rozpoczęła pierwszy etap remontu i modernizacji budynku Juliusz, współtworzącego dawny szpitalny kompleks zwany „Juliuszem”. Zakres robót, za które magistrat zapłaci, póki co z budżetu miasta 7 mln 440 tys. zł, obejmuje m.in. rozbiorę ścian wewnętrznych oraz drewnianych i ceglanych stropów. W budynku ma się mieścić rogerium, czyli nowoczesna ekspozycja poświęcona botanicznym zainteresowaniom budowniczego szpitala doktora Juliusza Rogera. Przypomnijmy, w ubiegłym roku odnowiony został pawilon „Rafał”, a wcześniej blask odzyskał też budynek po dawnym oddziale dermatologii oraz budynek przyszpitalnej apteki. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

Śledź
codziennieJeżech z Rybnika
facebook.com/gazetarybnicka

Wybudują hospicjum

Miasto rozstrzygnęło przetarg na budowę hospicjum w Niedobczycach przy ul. Barbórki. Za 27 mln 144 tys. zł w ciągu dwóch lat ma je wybudować spółka LK Inwest z Wrocławia, z którą podpisano umowę 22 października. Początkowo planowało zrealizować tę inwestycję za 17,7 mln zł, ale gdy okazało się, że złożone w przetargu oferty są znacznie droższe (najdroższa 41,5 mln), kwotę tę za przyzwoleniem rady miasta zwiększono. Ostatecznie 12,4 mln zł wyda na tę inwestycję budżet miasta, a ponad 14,9 mln zł będzie pochodzić z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Wrocławska firma zamierza rozpocząć budowę hospicjum w listopadzie. Inwestycja obejmuje też zagospodarowanie terenu wokół budynku, w tym budowę tężni i toru rowerowego typu pumptruck oraz urządzenie ogrodu różanego. Placówkę poprowadzi rybnicka fundacja Puls-Med „Blisko Ciebie”. (WaT)



Nowa młoda rada

Od października pracami 26-osobowej Młodzieżowej Rady Miasta kieruje nowy zarząd. Przewodniczącą została Marta Pinior z I LO, której będą pomagać wiceprzewodniczący: Oskar Dulniok z ZST i Mikołaj Tabaka z Akademickiego LO, a sekretarzem jest Julia Kretek z Urszulanek. (S)

Nowy radny

Podczas sesji Rady Miasta Rybnika 21 października w miejsce zmarłej 20 września Grażyny Kohut zaprzysiężono nowego radnego Tadeusza Białousa. Pełnił on już obowiązki radnego miejskiego poprzedniej kadencji. (AK)

CZAS KONTROLI

Czy strażnicy otrzymali już dyspozycje, by od 1 stycznia 2022 r. karać opiesziałych, którzy nadal rozpalają ogień w „kopciuchach”?

Te dyspozycje zostały zapisane w uchwale antysmogowej Sejmiku Województwa Śląskiego z 2017 r., w której wyznaczono okresy przejściowe – mieszkańcy mieli czas na przygotowanie się i wymianę źródeł ciepła. Minał rok 2018, 2019, 2020 i kończy się 2021, a od stycznia 2022 r. jako gmina będziemy zobowiązani przystąpić do kontroli kotłowni, co na pewno uczynimy. W Rybniku był czas edukacji i dotacji. Chcę podziękować rybniczynom, którzy dokonali zmian, bo nasze miasto jest na pierwszym miejscu w Polsce, jeśli chodzi o liczbę złożonych przez mieszkańców wniosków w programie „Czyste powietrze”. Jednocześnie pragnę zachęcić do tego, by nie ustawać w tych wysiłkach, które nie wszyscy podjęli. Celem miasta, czy strażników nie jest karanie. Przede wszystkim chcielibyśmy – i o tym mówią rekomendacje Śląskiego Związku Gmin i Powiatów – popatrzeć na tych mieszkańców, którzy podjęli wyzwanie, ale z różnych względów inwestycje w kotłowniach jeszcze się nie powiodły. Stąd z jednej strony nie będzie pobłażania dla tych, którzy nie podjęli żadnego wysiłku, a z drugiej do kontroli będziemy podchodzili bardzo indywidualnie. Rekomendacje mówią o okolicznościach łagodzących w przypadku, gdy np. mieszkańcy podpisali umowę przyłączeniową, ale sieć gazowa nie została zrealizowana, przygotowali inwestycję, ale brakuje „siły roboczej” albo są w programie dofinansowania, ale opóźnienia nie wynikają z ich winy. Takie sytuacje będą brane pod uwagę, ale trzeba też pamiętać o zasadzie powtórnej kontroli. Gdy zadeklarujemy datę zakończenia inwestycji, musimy się z niej wywiązać.

Strażnicy znają adresy domów, które „kopca”. Przecież od dawna są wzywani w te same miejsca przez sąsiadów, którym przeszkadza dym...

Mamy bazę i doświadczenia. Świadomość rośnie i jest coraz mniejsza akceptacja antyspołecznych postaw. Osoby, które zainwestowały w wymianę źródła ciepła, stawiają dziś pytanie – skoro ja postawiłem na remont kotłowni kosztem innych inwestycji, np. w samochód, to dlaczego nie uczynił tego jeden czy drugi sąsiad? Rzeczywiście są na mapie Rybnika miejsca, gdzie straż otrzymuje notorycznie wezwania. Dziś nie do końca ma narzędzie, by w sposób skuteczny egzekwować zmiany. Gdy 1 stycznia 2022 r. uchwała antysmogowa wejdzie w życie, „najtrudniejsze kopciuchy” będą eliminowane.

Dla niektórych kontrole oznaczają zimną zimą. Rekomendacje dają możliwość zakazania używania pieca...

Niestety tak, jeżeli piec nie spełnia norm klasowych wynikających z uchwały antysmogowej, to kontrole będą tak uporczywe, że zmuszą do wymiany źródła ciepła w środku sezonu, co będzie trudne.

Powiedzą: „mnie nie stać”.

Z punktu obowiązującego prawa nie do końca tak to wygląda. Jest jasny przepis, który mówi o obowiązku. Co ważne, Rybnik przystąpił do programu „Stop smog”, który ma wspierać najuboższych. Okazało się po dogłębnej analizie, że na możliwość dofinansowania 100 projektów dotowanych zostało 48. To pokazuje, że skala ubóstwa energetycznego w Rybniku nie jest aż tak dramatyczna, jakby się powszechnie wydawało. W mieście mówiliśmy o tym, że będziemy edukować, dotować, w końcu kontrolować. Po czterech latach nadchodzi czas, gdy jesteśmy zobowiązani uchwałą Sejmiku do kontroli



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

posesji. Ze swej strony zrobiliśmy, co było możliwe. Szkoły, strażnice OSP, budynki użyteczności publicznej, domy kultury w 100 procentach będą spełniać normy od 1 stycznia 2022 r., czyli w najgorszej sytuacji są tam piece V klasy. ZGM modernizuje na potęgę. W całym zasobie źródeł ciepła wymienione zostaną do 2025 r.

Rekomendacje to nie przymus. Co z gminami, które jak np. Racibórz nie należą do ŚZGiP? Smog nie zatrzyma się na granicy miasta...

Każdą gminę, w tym także Racibórz, obowiązuje uchwała antysmogowa województwa śląskiego, a to oznacza obowiązek kontroli. W jaki sposób one będą przeprowadzone, zależy od decyzji władz poszczególnych gmin. Jednak stawiam, że nasze rekomendacje będą brane pod uwagę w większości gmin w woj. śląskim. Rekomendacje dla gmin to nie przymus, ale ŚZGiP zrzesza ponad 80 proc. gmin woj. śląskiego. Chcielibyśmy, by zakres kontroli był podobny, by nie było tak, że jedna gmina robi to w taki, a inna w inny sposób. Jako przewodniczącemu ŚZGiP zależy mi na tym, by nie zniechęcać tych, którzy podjęli trud, ale coś nie wyszło, a tym, którzy zbagatelizowali problem lub wręcz manifestują, że nie przystąpią do wymiany pieców, dać jasny sygnał, że cierpliwość się skończyła.

Rozmawiał Aleksander Król

Będą karać za beczynność

Od początku przyszłego roku, gdy wejdą w życie kluczowe regulacje uchwały antysmogowej Sejmiku Województwa Śląskiego, nie będzie już można używać tzw. kopciuchów, czyli najbardziej uciążliwych dla środowiska i ludzi pieców węglowych użytkowanych od ponad dziesięciu lat oraz tych nieposiadających tabliczki znamionowej.

Trwający sezon grzewczy miał być przełomowym w walce o poprawę jakości powietrza w naszym województwie i mieście. Problem w tym, że się kończy. Trudno więc spodziewać się, że jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystkie stare, pozaklasowe piece przestaną nagle kopać. Ci, którzy za modernizację kotłowni zabrali się w ostatniej chwili, nie mają raczej większych szans na jej terminowe zakończenie, m.in. ze względu na wydłużone czasy oczekiwania na specjalistyczne firmy instalacyjne które w kotłowniach z długimi węglowymi tradycjami instalują kotły gazowe.

Co z tymi, którzy po 1 stycznia 2022 roku wciąż będą rozpalać w kopciuchu? Czekają ich kary.

WYTYCZNE DLA KONTROLUJĄCYCH

Śląski Związek Gmin i Powiatów, którego przewodniczącym jest prezydent Rybnika Piotr Kuczera, zadbał o stworzenie precyzyjnych rekomendacji dla miast i gmin naszego województwa, odnoszących się właśnie do tej kwestii. Wypracował je zespół roboczy, w skład którego weszli przedstawiciele dziesięciu samorządów lokalnych, w tym straży miejskich, Urzędu Marszałkowskiego, lokalnych alarmów smogowych, Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla oraz Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – Przeanalizowaliśmy różne możliwe sytuacje, z jakimi funkcjonariusze straży gminnych i miejskich, ale też urzędnicy będą się mogli spotkać w czasie przeprowadzania kontroli w przyszłym roku – mówi Rafał Kołodziej, kierownik Referatu Ochrony

Powietrza w rybnickim magistracie, który wspomnianemu zespołowi przewodniczył. – Dzięki tym rekomendacjom samorządy lokalne będą mogły w podobny sposób rozliczać mieszkańców z dostosowania się do wymogów uchwały antysmogowej – podkreśla Piotr Kuczera.

Z rekomendacji ŚZGiP jasno wynika, że dopuszczone prawem kary będą nakładane na właścicieli bądź użytkowników kopciuchów, którzy nie zrobili nic, by niedozwolony od przyszłego roku piec wymienić. Przeprowadzający kontrolę strażnik miejski będzie mógł nałożyć mandat w wysokości do 500 zł, skierować wniosek do sądu o ukaranie grzywną, która będzie mogła wynieść do 5 tys. zł, a także nakazać natychmiastowe zaprzestanie użytkowania pozaklasowego pieca.

Na taryfę ulgową, czyli pouczenie, będą mogły liczyć osoby, które będą w stanie dowieść, że podjęły kroki w celu zastąpienia starego pieca dozwolonym źródłem ciepła, ale z różnych powodów nie udało im się na czas tej wymiany sfinalizować. Jednym z takich powodów będą mogły być np. opóźnienia we wdrażaniu programów pomocowych przeznaczonych dla osób ubogich bądź zagrożonych ubóstwem energetycznym.

Według omawianych rekomendacji, po każdej kontroli zostanie sporządzony protokół, w którym osoba kontrolująca wymieni również działania, jakie w konkretnym okresie czasu kontrolowany będzie musiał podjąć, i z tych poczynić w czasie następnej kontroli, której termin również znajdzie się w protokole, zostanie rozliczony.

Emil Nagalewski z Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych w Rybniku

będący koordynatorem Polskiego Alarmu Smogowego w naszym województwie, zauważa, że jeżeli nie będą przeprowadzane kontrole i egzekwowane kary od tych, którzy nic nie zrobili, by wymienić kopciucha, to mieszkańcy nabiorą przekonania, że uchwała antysmogowa nie działa, a jej przepisy pozostają martwe.

– Należy karać sprawiedliwie i z rozważą, żeby nie wylać dziecka z kąpielą, tylko zmotywować tych, którzy jeszcze nie zdążyli wymienić starego kotła, do skutecznego działania. Nie możemy natomiast tolerować beczynności i lekceważenia przepisów. Osoby, które nie zrobiły nic, by stary piec zastąpić dopuszczonym przez uchwałę źródłem ciepła, należy ukarać i przymusić do wymiany – mówi Emil Nagalewski.

BRAK DANYCH

Sporym kłopotem jest brak precyzyjnych informacji o liczbie pieców w budynkach prywatnych, które w Rybniku powinny zostać wymienione do końca tego roku. Z szacunkowych danych, którymi dysponuje urząd miasta, wynika, że liczba pieców węglowych użytkowanych w domach prywatnych zmalała w ciągu kilku ostatnich lat z około 14 do około 10 tys. Z drugiej strony wiadomo, że rybniczanie złożyli dotąd ponad 3 tys. wniosków o dofinansowanie z państwowego programu pomocowego „Czyste powietrze”, co daje Rybnikowi pierwsze miejsce wśród 2,5 tys. polskich miast. Z kolei Polska Spółka Gazownictwa informuje, że w okresie od 1 kwietnia do połowy października wykonano w Rybniku 240 nowych przyłączy gazu, a nowym kontrahentom zamontowano 510 liczników gazu.

Wacław Troszka

DROGOWIEC RYBNICKI

Naprawiamy mosty

Miasto ogłosiło przetarg na remont i konserwację mostów i wiaduktów. Na liście obiektów, które obejmuje to zadanie, jest pięć mostów, cztery wiadukty, kładka nad rzeką Rudą na ul. Za Torem oraz przepust na ul. Karola Miarki.

Naprawy i konserwacji konstrukcji podpo-

rowych, czyszczenia mostowych dylatacji i nowych zabezpieczeń hydroizolacyjnych, a także nowych nawierzchni i krawężników doczekają się wiadukty: na ul. Szybowcowej i Włóściańskiej (nad zlikwidowanym torowiskiem kolei piaskowej) i na ul. Gliwickiej i Wodzistawskiej w ciągu DK 78 (nad torowiskami) oraz mosty: nad Nacyną na

ulicach Kotucza (DK 78), Targowej (droga wewnętrzna) i Zamenhofs, i nad Rudą na ulicach Stalowej i Partyzantów. Firma wyłoniona w przetargu na przeprowadzenie wszystkich tych prac będzie miała 270 dni liczonych od dnia podpisania umowy.

(WaT)



Zdrożeją śmieci

Wszystko wskazuje na to, że od stycznia wzrośnie opłata za gospodarowanie odpadami, która obecnie wynosi 24 zł miesięcznie od osoby. Jak duża czeka nas podwyżka jeszcze nie wiadomo, bo decyzję rada miasta podejmie prawdopodobnie na dodatkowej sesji.

Zgodnie z przepisami miejski system gospodarowania odpadami ma się bilansować – miasto nie powinno ani na nim zarabiać, ani do niego dopłacać. Tymczasem, jak przekonuje magistrat, przy obecnej wysokości opłaty jest to niemożliwe.

Problem podstawowy to znaczący wzrost ilości odpadów odbieranych z gospodarstw domowych, do czego przyczyniła się m.in. trwająca pandemia.

- Praca zdalna, nauka online, ograniczenia w funkcjonowaniu gastronomii oraz innych firm usługowych, spowodowały, iż strumień odpadów generowany dotychczas w zakładach pracy, szkołach, lokalach gastronomicznych przeniósł się do gospodarstw domowych – czytamy w uzasadnieniu przygotowanej już uchwały. Wspomniano również o używaniu maseczek, zwiększonym zużyciu środków dezynfekujących i czystości oraz większej popularności zakupów przez internet (dodatkowe opakowania).

Wzrosła też ilość odpadów wielkogabarytowych, odbieranych z prywatnych posesji dwa razy w roku, a z budynków wielorodzinnych i osiedli co dwa tygodnie, co wiąże się prawdopodobnie ze wzrostem liczby remontów i modernizacji.

Spodziewanych efektów nie przyniosła reforma systemu odbioru odpadów, polegająca na wyprowadzeniu z niego podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

Wiceprezydent Janusz Koper podkreśla, że na wzrost kosztów duży wpływ mają również: wzrost płacy minimalnej oraz cen energii elektrycznej i paliw. - Przy tak dużej masie odpadów, znacznie przewyższającej ilości zakładane, by system się bilansował konieczna jest podwyżka opłaty, której ściągalność w Rybniku sięga 95 proc. - mówi wiceprezydent Koper.

Uchwała, zakładająca podwyżkę miesięcznej stawki do 29,50 zł znalazła się w porządku sesji, która odbyła się 21 października, ale na wniosek prezydenta Piotra Kuczery została wycofana. Niedawne zmiany ustawowe złagodziły rygory dotyczące bilansowania się gospodarki śmieciowej i to m.in. one będą teraz przedmiotem dyskusji w radzie miasta. Radni podjęli natomiast uchwałę o przeznaczeniu dodatkowych 6,5 mln zł na pokrycie tegorocznych, wyższych kosztów, wywozu i zagospodarowania odpadów.

Wacław Troszka

ODRESTAUROWANE BOGUSZOWICE

Nigdy wcześniej w Rybniku nie termomodernizowano budynków wielorodzinnych na taką skalę jak w tym roku. W samych Boguszowicach Zakład Gospodarki Mieszkaniowej termomodernizuje 61 budynków, a większość z nich jest już gotowa! W miejscu odrapanych, sypiących się i często pobazgranych murów mamy dziś piękne elewacje, ale poprawa estetyki to nie wszystko. Inwestycja, na którą przeznaczono w tym roku 75,5 mln złotych (z czego około 80 proc. to dofinansowanie unijne), ma zdecydowanie poprawić jakość powietrza w Rybniku. – Takiej inwestycji w naszym mieście jeszcze nie było – przyznaje Artur Gliwicki, dyrektor ZGM w Rybniku.

W tym roku Boguszowice były wielkim placem budowy. Rusztowania ustawiono przy wielu budynkach, niemal przy każdej ulicy: Grażyńskiego, Bogusławskiego, Elsnera, Lompy, Patriotów, Śniadeckiego i wielu innych. Nawet nie sposób pokazać wszystkich realizacji na jednej grafice...

– Prowadziliśmy bądź nadal prowadzimy inwestycje w budynkach mieszkalnych, w których znajdowały się przestarzałe węglowe źródła ciepła, często piece kaflowe. W zależności od lokalizacji budynki są podłączane do sieci ciepłowniczej bądź



instalowane jest w nich źródło gazowe – tłumaczy Artur Gliwicki, dodając, że inwestycje pozwolą na wyeliminowanie całej niskiej emisji, którą generowały należące do ZGM budynki.

Przyznaje, że nie bez znaczenia dla całego przedsięwzięcia miała decyzja o przesunięciu dla ZGM środków, które dotąd miasto przeznaczało na indywidualne dotacje dla właścicieli domów jednorodzinnych. – Kluczowe było natomiast to, że z dużym, nawet kilkuletnim wyprzedzeniem przygotowaliśmy dokumentację techniczną i szukaliśmy

możliwości finansowania. Dzięki temu udało się zdobyć gigantyczną dotację z Unii Europejskiej – mówi Artur Gliwicki.

W tym roku na termomodernizację ZGM przeznaczył 75,5 mln złotych, z czego około 80 proc. to dofinansowanie z funduszy unijnych. Dla porównania w ubiegłym roku wydano na ten cel 4,8 mln zł. Szacowana wartość inwestycji związanych z termomodernizacją budynków w roku 2022 to około 58 mln złotych, w tym planowane pozyskanie dofinansowania w wysokości około 13,5 mln.

Chociaż największy front robót prowadzono w Boguszowicach, prace związane z likwidacją starych pieców i ocieplaniem budynków wykonywane były też w innych dzielnicach, m.in. w Niedobczycach, gdzie przy ulicy Hetmańskiej zlikwidowano słynnego kopciucha, który dymił na całą okolicę, a prace trwają jeszcze w budynkach przy ul. Andersa i Paderewskiego. W Śródmieściu ZGM wyremontował np. budynek przy ul. Kraszewskiego.

Aleksander Król



URNY POPULARNE W PANDEMII

W ubiegłym, pandemicznym roku na rybnickich nekropoliach przybyły setki nowych grobów, ale 2020 był też swego rodzaju przełomem – zmieniło się nasze podejście do kremacji zwłok. Kilkanaście lat temu ta forma pochówku budziła w Polsce wielkie emocje, obecnie staje się bardzo popularna. Doskonale widać to na największym cmentarzu w Rybniku, gdzie od strony ulicy Janiego powstają nowe „pola urnowe”.



– Zainteresowanie usługami kremacyjnymi i pochówkiem prochów w urnach stopniowo rosło już w poprzednich latach, ale w ubiegłym, pandemicznym roku nastąpił gwałtowny wzrost – przyznaje Barbara Leipelt, kierownik działu cmentarzy komunalnych w Rybniku. Wylicza, że w 2019 roku na cmentarzu komunalnym w Rybniku dokonano 185 pochówków prochów w urnach, a w zeszłym roku aż 266, czyli o 44 procent więcej. – Powoli zbliżamy się do sytuacji, w której liczba pochówków prochów w urnach jest porównywalna z tradycyjnymi pochówkami – mówi Leipelt. Tendencję zwykłą obserwowano także na cmentarzu w Boguszowicach, gdzie w 2019 odbyło się 30 pochówków prochów, a w 2020 roku – 55.

Dlaczego w pandemii koronawirusa tak popularne stały się kremacje? – Z wielu powodów, a jednym z nich na pewno było to, że rodziny osób zmarłych często znajdowały się w kwarantannie, dlatego wygodne było dla nich to, że ciało zostało skremowane i urna z prochami czekała na pochówek, aż rodzina wyjdzie z kwarantanny i będzie mogła odprawić pogrzeb – mówi.

Tłumaczy, że kremacje stają się popularne w dużych miastach, gdzie jest inna świadomość, ale też kurczy się miejsce na kolejne tradycyjne groby, a mniej na wsiach, co można zaobserwować też w pewnym stopniu w Rybniku, bo w oddalonej od centrum dzielnicy Chwałęcice, gdzie znajduje się mały cmentarz, pochówki prochów w urnach to rzadkość (choć w 2019 r. były takie

dwa). – Z kremacją wiążą się też pewne korzyści dla młodych ludzi, którzy zmieniają miejsce zamieszkania. Jeżeli rodzice są skremowani i ich prochy znajdują się na cmentarzu w urnach, to wystarczy wniosek do sanepidu, który wyraża zgodę na ekshumację i wraz ze zmianą miejsca zamieszkania mogą bez problemu zabrać urnę i pochować na innym cmentarzu. Transport takiej urny jest dziś już niezmiernie prosty. Po spisaniu protokołu ekshumacji rodzina może zabrać ją do samochodu prywatnego – dodaje Leipelt. Jak przekonuje, jest też o wiele taniej, gdy decydujemy się na pochówek prochów „na polu urnowym”, bo nisza na dwie urny kosztuje 1856,52 zł (opłata na 25 lat), zaś wykopanie grobu tradycyjnego pojedynczego to koszt 2099 zł, lub głębinowego 2299,32 zł, a do tego trzeba doliczyć jeszcze większe koszty nagrobka.

– Najtańszą formą pochówku jest pogrzebanie prochów w Kręgu Pamięci, co kosztuje 648 zł i w tym przypadku rodzina nie ponosi już kosztów u kamieniarza. Obecnie jest dużo chętnych na tę formę pochówku, także dlatego, że Krąg Pamięci jest „bezobsługowy”. Nie trzeba potem myć grobu, przynosić dekoracji. To wygodne dla osób, które nie mają rodziny w Rybniku. Można jedynie zamówić tabliczkę pamiątkową, choć i z tego niektórzy rezygnują, gdy osoby zmarłe za życia mówiły, że nie życzą sobie upamiętnienia – mówi Leipelt.

W 2019 r. pochówków w Kręgu Pamięci było 13, a rok później 25. Do dnia 13 października tego roku odbyło się

już 17 takich pochówków. Na cmentarzu komunalnym znajduje się też kolumbarium, a ostatnio powstała jego nowa część z płytami granitowymi w jednym kolorze. W starej części było 156 miejsc na urny, w nowej będzie podobnie.

Jednak gdy rodzina decyduje się na kremację, najczęściej wybiera pochówek na „polu urnowym”. – Na bieżąco układamy nowe nisze urnowe (na 6, 4 lub 2 urny) w kwaterach od strony ul. Janiego. Myślimy już o nowym „polu urnowym” w nowej części cmentarza „za murem”, którą dostaliśmy od szpitala psychiatrycznego – mówi Leipelt. Dodaje, że urnę bez problemu można też umieścić w grobie rodzinnym, gdy już taki posiadamy. Wówczas koszty są niewielkie, bo kamieniarz musi jedynie rozebrać nagrobek, a grabarz wykonać niewielki wykop.

Dodaje, że kiedyś „na kremację” trzeba było jeździć do Ostrawy czy Rudy Śląskiej. Obecnie rybnickie zakłady pogrzebowe jeżdżą do krematorium w Żorach. W trudnym pandemicznym okresie były tam kolejki, trzeba było czekać na kremację. Być może warto, by w mieście pomyślano nad powstaniem takiego obiektu u nas – mówi. Leipelt dodaje, że warto by w rodzinach podejmować temat „spraw ostatecznych”. – Często spotykamy się z sytuacją, że rodzina ma dylemat, bo osoba zmarła za życia nigdy nie mówiła, czy chciałaby być skremowana, czy mieć tradycyjny pochówek. Gdy się o tym mówi, to potem jest łatwiej rodzinie podjąć decyzję o formie pochówku – dodaje.

Aleksander Król

Nie każdy może być grabarzem

Podobno Rod Stewart w młodości był grabarzem. Krzysztof Grzybowski pewnie nie zaśpiewa na największych światowych scenach. Swoją rolę odgrywa na największym cmentarzu w Rybniku. Bez muzyki, choć trudno, można się jeszcze jakoś obejść. Bez pracy grabarza z Zieleni Miejskiej nie da rady...

Wierzy Pan w duchy?

Oczywiście, za młodu nawet je woływaliśmy. Ale jeśli pyta Pan, czy mnie postraszyły w nocy, to nie. Nie mam koszmarów. Śpię spokojnie.

Liczył Pan kiedyś, ile grobów wykopał?

Na cmentarzu komunalnym w Rybniku pracuję od 26 lat, z małą, zaledwie trzymiesięczną przerwą na kompostownię. Wykopałem w sumie parę tysięcy grobów, licząc te na największej nekropolii przy Rudzkiej, jak i w Chwałęcicach, a wcześniej także w Chwałowicach. Trochę tych grobów wykopałem.

To nie jest zwykła praca, jak na kasie w markecie. Trzeba mieć mocną psychikę...

Rzeczywiście, nie każdy może to robić. Pół biedy, gdy kopimy nowy grób. Trudniej, gdy przekopujemy stare. Wówczas trafiamy na ludzkie szczątki. Mnie to nie rusza. Ale byli tacy, co to gdy kopiąc doszli do szczątków, to uciekali. Takie wielkie „miśki”, a nie wytrzymały. Wziął czaszkę

do ręki, bo myślał że kamień, a jak się zorientował, to już go nie było. A sytuacje zdarzają się różne - niekiedy wpadło się po pas do trumny... To nie dla każdego. Pamiętam, jak w 1997 roku podczas powodzi spłynęła spora część cmentarza z wszystkimi grobami. Gdy przyjechali ratownicy z łódkami, to po nich tylko te łódki zostały. Przyjechali też żołnierze chlorem sypać i też nie wytrzymali. Myśmy musieli łódką pływać i nieboszczyków na brzeg wyciągać. Potem usypała została wspólna mogiła. Żeby umocnić skarpe, przywożono bergę z kopalni. A teren był tak podmokły, że gdy kopaliśmy wcześniej groby w tej kwaterze, to zamiast łopat używaliśmy wiader. Jak jechał samochód, to nagrobki „tańczyły”. Dodam, że w takiej mokrej ziemi z gliną ciała się konserwują. Nawet po 20 latach szczątki są bardzo dobrze zachowane...

To najtrudniejsze w Waszej pracy?

Do tego można się przyzwyczaić. Najtrudniejsza jest zima i mróz. Pamiętam, że gdy się przyjąłem do pracy, największy problem był z kopaniem. Mieliliśmy wtedy tylko kilofy, sztychówki, a zima w 1995 roku była sroga, ziemia do metra zamrznięta. Rzuciłem narzędziami i powiedziałem „koniec”. Ale potem jakoś to było. Kupili nam młot spalinowy do kucia, teraz mamy też małą koparkę, ale ją wykorzystujemy tylko do kopania nowych grobów. Między pomniki nie wjedzie...

W pandemii wykopujecie więcej grobów niż kiedyś?

Tak, przed pandemią mieliśmy jakieś 390 grobów, a w tamtym roku około 480. Ale też zdecydowanie więcej niż kiedyś kopimy teraz płytkich dołów pod nisze urnowe.

Po takiej pracy trzeba jakoś specjalnie odreagować?

Netflix wystarczy.

Rozmawiał Aleksander Król



~~~~~  
**ONI PRACUJĄ  
DLA MIASTA**

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL



# JAK CHŁOPCY Z AFGANISTANU I SYRII DOTARLI DO RYBNIKA...

Od kilku tygodni uwaga całej Polski i Europy koncentruje się na granicy polsko-białoruskiej, gdzie koczują migranci. Ale kryzys migracyjny nie dotyczy wyłącznie Usnarza. Wbrew pozorom nie wszystkich migrantów zatrzymuje granica, co pokazuje przykład nieletnich Afgańczyków, którzy dotarli do Rybnika i którzy znaleźli opiekę w rybnickich placówkach...

## Jak oni się znaleźli w Rybniku?

Rzeczywiście, w tym roku przyjęliśmy kilku chłopców z Afganistanu i Syrii. Oczywiście to nie są dzieciaki, które koczowały na granicy polsko-białoruskiej. Oni dotarli do nas wcześniej, jeszcze przed tzw. kryzysem na granicy. Ci chłopcy traktowali przejazd przez Polskę jako tranzyt. Wcale nie chcieli tu zostać. Wędrowali ze swoich miejscowości już długo, ich tułaczka po świecie trwała od kilku miesięcy do kilku lat, a ich głównym celem była Holandia i Belgia. Do nas przyprowadziła ich Straż Graniczna. Byli tacy, którzy trafili do Rybnika pociągiem, i tacy, którzy zostali zatrzymani, gdy np. próbowali dostać się na lotnisko czy dworzec. Całą tę drogę pokonywali w przeróżny sposób. Ale to nie jest tak, że dokonali tego sami. Mieli wielu pomocników, całą siatkę osób zajmujących się tą „operacją”.

## Gdzie są ich rodzice?

Pewnie mają rodziców, ale tam, gdzie żyli, nie mieli perspektyw. Często jest tak, że rodzinna wioska takich młodych ludzi składa się i wysyła ich w świat po lepsze życie. Jadą, by potem ewentualnie ściągnąć rodzinę na Zachód albo wysyłać pieniądze. Najczęściej jest tak, że ktoś z wioski ma już swojego znajomego gdzieś w Europie, dlatego np. dla któregoś z nich było ważne, by dostać się do Belgii, bo tam ktoś już czeka. Ludzie chcą się

stamtąd wyrwać z różnych powodów. Niektórzy chłopcy zgłaszali, że obawiali się o swoje życie. Byli w takim wieku, że bliscy uznali, że powinni jechać, rodzice chcieli, by wyjechali dla swojego bezpieczeństwa.

## Dlaczego Rybnik?

To przypadek, w okolicach Rybnika albo w samym Rybniku zostali zatrzymani przez Straż Graniczną, a ponieważ mamy tu placówkę interwencyjną, dlatego zostali do nas przywiezieni. Część z nich wystąpiła o ochronę międzyna-

„NIEKTÓRZY ZGŁASZALI, ŻE OBAWIALI SIĘ O SWOJE ŻYCIE. RODZICE CHCIELI BY WYJECHALI DLA ICH BEZPIECZEŃSTWA”

rodową, a część nie. Część jeszcze przebywa u nas, innych już nie ma. Poszli dalej, oczywiście nielegalnie. Wiemy, że dotarli na miejsce, mamy takie potwierdzenia. Oni byli pozytywnie nastawieni do nas, ale to nie było miejsce, gdzie chcieli zostać. Wybrali Europę Zachodnią.

## Jak ci, co zostali, odnajdują się w rybnickiej rzeczywistości?

Ta część, która została, radzi sobie świetnie. Jest bariera językowa, ale jeśli znają angielski, jest ona mniejsza zarówno w kontakcie z wychowawcami, jak i z rówieśnikami. Jeśli młody człowiek zdecyduje się pozostać chodzi do rybnickiej szkoły i się w niej odnajduje. Ci, którzy poszli dalej, mieli większą barierę językową. Nie umieli po angielsku. W historii naszych placówek po raz pierwszy mamy przedstawicieli Afganistanu i Syrii. Wcześniej był problem dzieci rumuńskich, romskich. Pojawiały się ukraińskie, ale z Dalekiego Wschodu nie było. To nowa sytuacja. Nie mamy nawet pojęcia o doświadczeniu, które oni mają. Gdy mówimy któremuś z tych chłopców, że po 20 nie możesz iść do parku, to patrzy na nas dziwnie, bo od trzech lat chodzi po całym świecie. To są dla nas rzeczy zupełnie niezrozumiałe.

## Spodziewacie się, że takich sytuacji będzie teraz więcej. Jesteście na nie przygotowani?

Nie do końca jesteśmy przygotowani, bo bariera językowa pozostanie, nie wiadomo nawet, jakiego języka ich uczyć. Dla nich Polska nie jest celem. Byli chłopcy z tego samego kraju, a mówili w różnych narzeczach. Mówienie w języku danego kraju wcale nie oznacza jeszcze kontaktu. Straż Graniczna miała swojego



tłumacza, ale w dużej mierze dogadywaliśmy się na migi. Nie jesteśmy przygotowani też dlatego, że nie ma odpowiednich procedur, w zasadzie sami je wypracowujemy. Wszyscy chłopcy, którzy byli u nas, są z 1 stycznia, bo nie mają papierów, więc lekarz określa ich wiek na podstawie ich rozwoju, a ponieważ nie ma konkretnej daty urodzenia, wszyscy są z 1 stycznia któregoś tam roku.

### **Ale nie tylko dzieci z Dalekiego Wschodu są w rybnickich placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Ile przebywa w nich dziś dzieci?**

W sumie mamy 72 miejsca. Od 1 stycznia cała piecza opiekuńcza jest połączona, placówki nie mogą być większe niż 14-osobowe. Mamy placówkę interwencyjną „Przystań”, dom dziecka i cztery mieszkania. W tych placówkach jest od 10 do 14 miejsc.

### **Staracie się, by młodzież zamiast w domu dziecka mieszkała w mieszkaniach adaptacyjnych?**

Takie są przepisy i tak staramy się robić, bo to lepsze rozwiązanie. Choć „Przystań” pozostanie jako budynek oddzielny, a nie mieszkanie w bloku, bo trafiają tu dzieci w różnych sytuacjach życiowych, z założenia na krótszy czas. Pozostanie

też jedna placówka, którą będziemy nazywali domem dziecka przy ul. Powstańców Śl., by budynek się kojarzył. Tu zawsze był dom dziecka. Jak ktoś chce pomóc, np. sponsor, to nie szuka „Przystani” czy mieszkań, tylko szuka domu dziecka. Czasem ktoś podjeżdża tu samochodem i coś zostawia dla dzieci. Obecnie w budynku są dwie placówki, dom dziecka i mieszkanie nr 4, ale „czwórka” ma już przydzielony nowy lokal na mieście i tam przeprowadzi się młodzież. Dzieciaki nie chcą być kojarzone z placówką, często w szkole nie mówią, że mieszkają w placówce, tylko w domu. Po prostu wchodzi do bloku, jakiegoś mieszkania i już. Nikt nie musi wiedzieć o ich sytuacji rodzinnej. Dziś celem jest minimalizowanie stygmatyzowania, przypisywania dzieciaka do pieczy.

### **Jak młodzież funkcjonuje w mieszkaniach? Mają opiekuna?**

Tak, wychowawca jest z nimi 24 godziny na dobę, jest też pedagog, psycholog, jak trzeba – pielęgniarka. W sumie w takiej placówce jest 7,5 etatu osób, które z nimi pracują. Dzieciaki same gotują, same sprzątają. Nie mają sprzątaczek czy kucharki. Uczą się życia. Tworzą własny dom. Każde z tych mieszkań ma swoją specyfikę.

### **Są koedukacyjne?**

Obecnie wszystkie cztery mieszkania są koedukacyjne, natomiast zastanawiamy się nad tym, by stworzyć mieszkania tylko dla chłopców albo tylko dla dziewcząt. Niewykluczone, że dom dziecka, ponieważ są tu nietletnie matki, docelowo będzie tylko dla dziewczynek.

### **Tworzą się pary?**

Tak. Pojawiają się też dzieci.

### **Na szczęście nie wszystkie dzieci trafiają do placówek, część trafia do rodzin zastępczych. Podobno w Rybniku w rodzinach zastępczych jest kilkaset dzieci...**

Niestety mamy kryzys, jeśli chodzi o nowe rodziny, nie powstają kolejne. Poza tym dziecko powyżej 14. roku życia, które trafia do pieczy z trudem znajduje rodzinę. Nawet dla dzieci młodszych, np. 10-letnich, też nie potrafimy czasem znaleźć rodziny. To pokazuje, że tych rodzin brakuje. W Rybniku mamy 19 rodzin zawodowych i 11 rodzinnych domów dziecka. Są też rodziny zastępcze spokrewnione i niezawodowe.

**Rozmawiał Aleksander Król**

---

# TRWA HOSSA HOSSY

**Po 18 latach z miejską spółką Hossa żegna się prezes Jarosław Sikora, który stworzył „miejskie imperium” o imponującym zakresie działalności od hotelarstwa i nieruchomości, przez miejskie składowisko odpadów, po rekultywację pogórnictwa w Niewiadomiu. – Na przestrzeni lat udało się stworzyć świetną załogę, dzięki której stworzyliśmy wiele przedsięwzięć od zera, które funkcjonują i mogą się rozwijać – mówi nam Jarosław Sikora.**

---

**Korzeni spółki Hossa należy szukać w powiązaniu z „Gazetą Rybnicką”?**

Skojarzenie słuszne, choć nie do końca adekwatne, bo tamta spółka powołana aktem notarialnym w 1998 r. do tego, by wydawać „Gazetę Rybnicką”, została zawieszona. Jej działalność została zamknięta. Reaktywacja spółki Hossa nastąpiła w 2001 roku, ale raczej powinniśmy mówić o zupełnie nowym tworze, którego działalność miała opierać się na usługach hotelarskich, a konkretnie – na prowadzeniu hotelu Olimpia.

**Olimpia od razu kojarzy się z Orłami Górskiego...**

Dokładnie. Moja przygoda ze spółką rozpoczęła się w 2003 r., kiedy zostałem dyrektorem hotelu Olimpia, a moim pierwszym celem było nawiązanie do fantastycznej piłkarskiej tradycji tego obiektu. Wspólnie z miastem zdobyliśmy pieniądze na modernizację (lata 2004-2005), po której udało nam się rozkręcić promocję związaną z tablicą pamiątkową Kazimierza Górskiego i wejść z Olimpią na rynek sportowy z przytupem.

**Nazwisko Górskiego naprawdę działało?**

Owszem. Wielu zawodników i działaczy związanych z reprezentacją Górskiego zostawało wtedy trenerami, prezesami klubów. Po modernizacji obiektu wielu było ciekawych, jak ten Kamień, w którym kiedyś gościli, wygląda. Nazwisko Górskiego było impulsem, ale też bardzo pomógł nam ówczesny poziom sportowy regionu

- Odra Wodzisław była w ekstraklasie. Kamień był idealną bazą wypadową na przedmeczowe zgrupowania, a to automatycznie pociągało za sobą nowe możliwości, obozy przygotowawcze. W tamtym okresie w Olimpii gościły kluby ekstraklasowe, ale też zagraniczne, np. niemieckie Schalke, byli Hiszpanie, drużyny z Algieru, reprezentacja Kazachstanu, młodzieżowa reprezentacja Polski. Walczyliśmy też o kadre, ale w kontekście ośrodka przygotowań pod Euro 2012 pewne rzeczy zawiodły. Nic nie działo się na Stadionie Śląskim. Gdyby impreza rozgrywana była w obrębie województwa, to nawet gdyby nie udało się do Rybnika sprowadzić reprezentacji, mogliby u nas gościć sędziowie, osoby zaplecza technicznego – obiekt by istniał, ale Śląskie było odcięte od tych wydarzeń.

**Nie szkoda tej tradycji? Olimpia jest dziś w rękach prywatnych...**

Hossa dalej zarządza obiektem, ale za zgodą właściciela, urzędu miasta, wydzierżawiła go prywatnemu dzierżawcy.

**Ale Hossa prowadzi jeszcze Arenę...**

To niewielki obiekt, na którego modernizację w owym czasie miastu udało się zdobyć unijne dofinansowanie. Ma dobre położenie, blisko centrum, dlatego chętnie gości tu strefa biznesowa i oczywiście także żużlowcy. Arena odegrała też znaczącą rolę podczas dużych koncertów organizowanych na stadionie, stanowiąc zaplecze techniczno-garderobiane. Gościli u nas wszystkie

gwiazdy poczynawszy od Bryana Adamsa, przez Guns N' Roses, po 30 Seconds to Mars i Linkin Park. Wymogi, które otrzymywaliśmy przed ich koncertami w riderach, przyprawiły nas o dreszcze.

**To co chciał Axl Rose z Guns N' Roses?**

Garderoba wokalisty musiała być cała czarna, zaczynając od ścian, mebli, a kończąc na kanapach i lampach. Przed koncertem Gunsów drapowaliśmy ściany różnego rodzaju materiałami, by stworzyć odpowiedni klimat. Było też specyficzne menu, drogie szampany, kubańskie cygara... Zresztą inni też mieli swoje zachcianki – np. dla „Marsów” ściągaliśmy wołowinę suszoną pod siódlami kowbojów, a dla Linkin Park wodę do picia tłoczoną spod wulkanu Fidzi. W ogóle ten ostatni koncert był największym wyzwaniem, bo miałem okazję przygotowywać całą otoczkę z nim związaną – była fiesta balonowa, pole namiotowe, po raz pierwszy gościły w mieście food trucki. Fantastycznie dziś się te rzeczy wspomina. Niesamowitą przygodą było móc spotkać na swej drodze gwiazdy wielkiego formatu.

**Jak Arena przetrwała pandemię?**

Pandemia była olbrzymim problemem, bo wiązała się ze spadkiem obłożenia gości do 30 albo 50 proc. zgodnie z przepisami, które obowiązywały, a nawet całkowitym zamknięciem. Na szczęście o wiele wcześniej zdałem sobie sprawę z tego, że działalność hotelarska nie wystarczy. Szukałem innych rozwiązań, które pozwalały spółce prawa handlowego dywersyfikować przychody. To było dla mnie najistotniejszym zadaniem... poszerzenie działalności spółki.

**Tych srok, które za ogony chwyciła Hossa, jest mnóstwo. Jak możliwy jest tak szeroki zakres działalności?**

Rzeczywiście zakres mamy szeroki. Po hotelarstwie były nieruchomości – dziś zarządzamy 157 wspólnotami mieszkaniowymi, w tym pięcioma przychodniami na terenie Rybnika. To Hossa zainicjowała powstanie Halo!Rybnik, które w 2017 r. wspólnie z prezydentem Kuczerą miałem przyjemność otwierać. Wreszcie najważ-



niejsze dla Hossy - prowadzenie składowiska odpadów, ale też punktów selektywnej zbiórki odpadów, niwelacja hałdy pogórnicy w Niewiadomiu, a w międzyczasie jeszcze takie rzeczy jak stołówka wydająca kilkaset obiadów na wynos. Jak to się stało, że pochwytaliśmy tyle srok za ogony? To kwestia podjęcia ryzyka. Dążyłem do stabilizacji, uniezależnienia przychodów spółki wyłącznie od jednej branży. Wymagało to ciągłej nauki z mojej strony, bo nie wyobrażam sobie zarządzania czymkolwiek, o czym nie mam zielonego pojęcia, i wreszcie przekwalifikowania systemu pracy i przesunięć odpowiedzialnych osób, co zaowocowało stworzeniem świetnego zespołu, dzięki któremu to wszystko funkcjonuje. Spółka ma się dobrze i nawet rok pandemiczny, w kontekście chociażby Areny, nie spowodował problemów finansowych.

### Nowe wyzwania przed Hossą?

Bardzo ważnym zadaniem w kontekście najbliższych 10 lat funkcjonowania miasta jest rozbudowa składowiska odpadów, bo na chwilę obecną kończą się już limity, które jest ono w stanie przyjąć. Konieczna jest rozbudowa. Chcemy to zrobić poprzez podniesienie rzędnych i oparcie się na hałdzie górniczej. To pozwoli przyjąć dodatkowe 400 tys. m<sup>3</sup> odpadów. Mówiąc wprost ze składowiskiem „idziemy w górę”, ale w tym samym miejscu, czyli bez jakichkolwiek skutków związanych z dodatkową degradacją środowiska.

### Udało się z produkcją prądu na składowisku?

Tak. Odpady, które po przejściu przez tzw. regionalną instalację trafiają na składowisko, ulegają degradacji, przez co powstaje metan, który był odprowadzany studniami do pochodni, a w ostatnim czasie dzięki podłączeniu silników kogeneracyjnych i spalaniu gazu produkowana jest już z tego energia elektryczna i ciepło. Metan jest łapany i spalany, więc nie ma już problemu ze specyficznym zapachem. Fetor, na który narzekają mieszkańcy Boguszwic, nie pochodzi z naszego składowiska. U nas nie ma odpadów biologicznych, które go powodują. Instalacje przerabiające odpady zielone są poza nami. Tak samo produkcja prądu jest inwestycją prywatną. Cieszę się, że udało się pozyskać inwestora, który zajął się produkcją prądu.

### Kolejni inwestorzy mają się teraz lokować na terenach po znielowanej przez Hossę hałdzie w Niewiadomiu...

Udało nam się nieco zmienić krajobraz Rybnika. Niwelacja hałdy górniczej została zakończona w czerwcu. Przy ul. Sportowej powstaje strefa inwestycyjna i miejmy nadzieję, że rozmowy, które miasto toczy z inwestorami, przyniosą efekt w postaci nowych miejsc pracy. Miejsce jest idealne pod nowe zakłady - z jednej strony mamy kolej, z drugiej planowaną obwodnicę i połączenie z autostradą.

### A jakby tego było mało, przygotowujecie się do uruchomienia piaskowni...

Mamy już udokumentowane w urzędzie marszałkowskim



ZDJ. WAĆLAW TROSKA

złóża piasku w rejonie ul. Tkoczów w Boguszwicach. Czekamy na zmianę studium i plany zagospodarowania przestrzennego. Biorąc pod uwagę koniunkturę i zapotrzebowanie na tego rodzaju materiał, to pomysł, by eksploatować złożę, wydaje się być trafiony.

### To dlaczego Pan zostawia zbudowane przez siebie imperium?

„Imperium” to duże słowo a „zostawiłem” - nieadekwatne. To mała spółka, która działa w różnych zakresach i co najważniejsze nie obciąża właściciela, czyli miasta, jednocześnie będąc jego narzędziem, bo spółka może realizować pewne przedsięwzięcia szybciej niż samorząd. Przekazałem spółkę w bardzo dobre ręce. W dalszym ciągu bardzo jej kibicuję, wspieram kolejne inicjatywy i służę głosem doradczym. Postanowiłem zamknąć pewien etap. Do tego skłania też refleksja związana z wiekiem, w tym roku skończyłem 50 lat, a to wiąże się z przewartościowaniem pewnych rzeczy w życiu. Jestem dumny z tego, że na przestrzeni lat udało się stworzyć świetną załogę, dzięki której powstało wiele przedsięwzięć od zera, które nadal funkcjonują, mają się dobrze i mogą dalej się rozwijać. Nie udałoby się tego osiągnąć bez determinacji i dobrego zespołu ludzi.

**Rożmawiał Aleksander Król**

*Nowym prezesem spółki Hossa został Wojciech Muś, specjalista ds. gospodarki odpadami.*

---

# Nie chciałam pracować w fabryce...

Czym Polska może zaskoczyć lekarza z Ukrainy? Nie tylko trudnymi medycznymi terminami, typu trzustka, czy chorymi opisującymi swoje dolegliwości śląską gwarą. – Pacjent, którego wysłałam do kardiologa, umówił się na wizytę za pięć lat! Wiedziałam, że terminy są odległe, ale to mnie zaskoczyło – mówi Natalia Ams, 26-letnia ukraińska lekarka, która od kwietnia pracuje w jednej z rybnickich przychodni.

---



ZDJ. ARCH. PRYW.



### **Co sprawiło, że zdecydowała się Pani na przyjazd do Polski?**

Trudno było mi znaleźć pracę i zrobić rezydenturę we Lwowie. Kiedy pokazywałam dyplom ukończenia dobrej medycznej uczelni w Winnicy, nikt nie chciał nawet na niego spojrzeć, bo szpitale chętniej przyjmują osoby, które muszą zapłacić za rezydenturę, niż takie, którym trzeba płacić. Studia skończyłam w czerwcu 2018 roku, a już w sierpniu wyjechałam do Wrocławia, gdzie mieszkałam przez dwa i pół roku.

### **Co było dla Pani najtrudniejsze?**

Wiele osób przyjeżdżając tutaj rezygnuje ze swojego zawodu. Po zakończeniu sześciu lat studiów medycznych nie chciałam pracować w fabryce lub sklepie. Jestem lekarzem medycyny dla dorosłych i podoba mi się ten zawód, więc postanowiłam spróbować. Nostryfikacja dyplomu zajęła mi 10 miesięcy. Uczylałam się z polskim lekarzem, brałam korepetycje i żeby jakoś się utrzymać, pracowałam jako asystentka stomatologiczna, co pomogło mi również poduczyc się języka polskiego. Zdałam stresujący egzamin w Warszawie, gdzie odpowiadałam na pytania ośmiu profesorów. W czerwcu dostałam dyplom i polskie prawo wykonywania zawodu, wtedy jeszcze w ograniczonej formie, bo wciąż musiałam odbyć staż, który miał się rozpocząć w październiku. Wróciłam więc na Ukrainę, by wziąć ślub. Staż odbyłam w klinicznym szpitalu akademickim we Wrocławiu. Na początku było mi trudno, ale szybko sobie poradziłam. Nie czułam się nawet tak obco, bo ludzie byli dobrze nastawieni i mi pomagali.

### **Jak trafiła Pani do Rybnika?**

Wyrosłam na wsi i spokojniejsze miejsca przypominają mi dom, a we Wrocławiu było mnóstwo ludzi, spory ruch i wieczne korki. Mój mąż pracuje na terenie całego Śląska i właśnie tutaj szukaliśmy miejsca dla siebie. Wśród propozycji pojawił się Rybnik oraz Zabrze, ale to miasto mi się nie spodobało. Znajomi mówią, że gdybym trafiła do Rybnika zimą i poczuła smog, to pewnie zamieszkałabym gdzie indziej. Póki co, jestem zadowolona, mamy tu wszystko, co jest nam potrzeb-

ne do życia. Bardzo pomogła mi też pani doktor, która przyjęła mnie do pracy w przychodni przy ul. Jankowickiej. Zaczęłam akurat w chwili, gdy ruszyła trzecia fala COVID-19, więc miałam sporo pracy. Teraz chciałabym rozpocząć specjalizację z medycyny rodzinnej, w czym również pomaga mi pani doktor. Kończę też kurs prawa jazdy, by jeździć również do pacjentów na wizyty domowe.

### **Jak bardzo różni się praca lekarza w Polsce od tego na Ukrainie?**

Tutaj lekarz rodzinny poświęca aż 60 proc. czasu na wypełnianie dokumentów. Na Ukrainie nie ma jeszcze elektronicznego systemu pacjentów, więc część prac mogą robić pielęgniarki. Krótsze są też terminy do specjalistów – pacjent, którego skierowałam do kardiologa, umówił się na wizytę za pięć lat, a na Ukrainie czekałby najwyżej tydzień. Ukraińcy mogą też kupić dużo więcej leków bez recepty, więc często leczą się sami. Porównując metody leczenia w tych dwóch krajach, są one praktycznie takie same – zgodne z europejskimi wytycznymi, więc nie miałam z tym większych problemów.

### **A z językiem polskim? Świetnie sobie Pani z nim radzi!**

Mieszkałam 9 km od granicy, więc język polski nie był mi obcy. Czasu wymagała gramatyka, ale wszystkiego można się nauczyć. Z medycznych pojęć długo nie mogłam zapamiętać słowa trzustka, bo nie kojarzy się z ukraińskim odpowiednikiem. Wciąż mam też kłopot z nietypowym słownictwem, jak wtedy, gdy instruktor poprosił mnie o ... podniesienie maski. Trudny jest też język śląski, którym również posługują się pacjenci, ale wystarczy dopytać o szczegóły.

### **A jak pacjenci reagują na lekárkę z Ukrainy?**

Po akcencie sądzą, że pochodzę ze wschodu Polski, ale nie ukrywam, że jestem Ukrainką. Kiedyś usłyszałam, jak to dobrze, że na Ukrainie leczy się ziołami, ale to oczywiście nieprawda... Przychoǳą do mnie nie tylko rybniczanie, ale też Ukraińcy. Oczywiście staram się im pomóc, ale tłumaczę, że muszą

najpierw złożyć odpowiednią deklarację. Dobrym pomysłem była przychodnia dla Ukraińców, również dlatego, że mogłabym porozmawiać z pacjentami po ukraińsku. Coraz rzadziej używam ukraińskich terminów medycznych, bo czytam i rozmawiam po polsku, oglądam webinaria po polsku i myślę po polsku.

### **Czego najbardziej Pani brakuje?**

Świąt, bo jestem prawosławna, ale też rodziny. Odwiedził nas już mój młodszy brat – piłkarz, ale mam nadzieję, że kiedy skończy się pandemia, wreszcie spotkam się z całą rodziną.

### **Bez członków „28. dzielnicy” byłoby pewnie jeszcze trudniej?**

Zawsze mogę na nich liczyć – również na pana Mariusza Wiśniewskiego – nie tylko, gdy mam jakiś problem, ale też gdy po prostu chcę pogadać. Z członkami „28. dzielnicy” spotykamy się, choć nie tak często, jakbyśmy chcieli. Każdy z nas ma swoje plany, ja również – częściej myślę o dzieciach, rzadziej o tytule profesorskim, który kiedyś chciałam zdobyć. Jestem pierwszym lekarzem w rodzinie i wszystko, co osiągnęłam, musiałam sama wywalczyć.

### **Stąd pewnie nagroda „28. dzielnicy” przyznana Pani w uznaniu talentu, pracowitości, wytrwałości i konsekwencji w zmierzaniu do celu...**

Byłam bardzo miło zaskoczona tytułem „Człowieka sukcesu”, bo znam wiele osób, które mają większe osiągnięcia. Chcę im dorównać. Obiecuję, że nie zatrzymam się w miejsku!

### **Spodziewała się Pani, że Polacy będą tak przyjaźni?**

Uważałam, że jak będę pozytywnie do wszystkich nastawiona, spotka mnie to samo. I tak jest! Cieszę się, że Polska jest tak przychylna Ukraińcom, że rozumiecie, w jakiej jesteśmy sytuacji, że szukamy lepszego życia i wyjechaliśmy z naszego kraju nie dlatego, że było nam tam dobrze. Dziękuję Wam za tę przychylność!

**Rozmawiała:  
Sabina Horzela-Piskula**





Rybnik

RYBNIK.PL

25. RYBNICKA  
JESIEŃ  
KABARETOWA  
RYJEK

18-22 / 11 / 2021

Piotr Bałtroczyk

fot. Magdalena Szymańska

# KULTURALNY LISTOPAD

## 4.11 CZWARTEK

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Romeo i Julia” – spektakl dla uczniów w wykonaniu Teatru Cracovia.
- 16.30 Dom Kultury w Niewiadomiu: Kopalnia fantazji – zajęcia rękodzielnicze dla dzieci (zapisy: 32 42 13 755).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Nic...” – otwarcie wystawy malarstwa Violi Gaszki.

## 5.11 PIĄTEK

- 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – wiersze i piosenki Tadeusza Kolorza.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Obywatel Jazz” – duet Bolewski/Tubis z utworami Grzegorza Ciechowskiego i zespołu Republika.

## 6.11 SOBOTA

- od 9.00 Dom Kultury w Niedobczycach: VII Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych „Magia Tańca”.
- 14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – okazja do podszlifowania języka obcego w trakcie luźnych rozmów z obcokrajowcami.
- 17.00 Halo! Rybnik: „Cel uświęca wydobycie” – spotkanie z Justyną Kotulą, autorką górniczej opowieści obyczajowo-erotycznej.
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Jesienny koncert z humorem (De Silvers, A To My, Dynamic i Beata Mańkowska, prowadzący Andrzej Miś).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wesoła wdówka” – operetka w wykonaniu Teatru Castello.

## 7.11 NIEDZIELA

- 11.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Zapaleni” – warsztaty Teatru Ognia.
- 11.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Bajki Najnajki... dla dorosłych!” w wykonaniu Mateusza Świstaka.

## 8.11 PONIEDZIAŁEK

- 17.00 Halo! Rybnik: „Życie w przedwojennym Rybniku” – spotkanie z Michałem Palicą na temat nowej książki.

## 10.11 ŚRODA

- 10.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 35. Silesian Jazz Meeting – „Co w duszy gra” – seans filmowy połączony z prelekcją Łukasza Tury i Michała Wojaczka.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Opera i balet w kinie – „Tosca” Giacomo Pucciniego.

## 11.11 CZWARTEK

- 10.30 Bazylika oraz rynek: obchody Święta Niepodległości (msza w intencji ojczyzny, apel na rynku – szczegóły na str. 27).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 35. Silesian Jazz Meeting – dwa koncerty: Marc Perrenoud Trio oraz Ewa Uryga z zespołem.
- 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: „Echa miłości Anny Greman” – koncert agencji artystycznej theART.

## 12.11 PIĄTEK

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 35. Silesian Jazz Meeting – dwa koncerty: Maciek Pysz Trio oraz Artur Dutkiewicz Quartet.

## 13.11 SOBOTA

- od 7.00 Rybnicki deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Hop – siup zmiana właściciela” – lokalny bazarek (rezerwacja miejsca: 32/ 42 13 755).
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Mali tropiciele wielkich przygód – warsztaty akrobatyczne.
- 16.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Makrama w kole” – warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży i dorosłych.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 35. Silesian Jazz Meeting – dwa koncerty: Maciej Obara Quartet oraz Kuba Więcek Trio feat. Paulina Przybysz.

## 14.11 NIEDZIELA

- 10.30 Dom Kultury w Chwałowicach: Teatralny poranek najnaja – spektakl „Pan Tom buduje dom” w wykonaniu Teatru Ateneum.
- 15.00 Halo! Rybnik: Spotkanie z Moniką Kassner, autorką książki „Sprawa Rollnika. Zbrodnia prawie doskonała”.
- 18.00 i 20.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert wiedeński – wystąpią soliści oraz Strausowska Orkiestra Kameralna.

## 17.11 ŚRODA

- 17.00 Biblioteka Główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Osobisty przewodnik po Pradze” Mariusza Szczygła.

## 18.11 CZWARTEK

- 10.30 Biblioteka na Parusowcu-Piaskach: „Spotkanie z książeczką” – zajęcia dla dzieci.
- 17.00 Biblioteka Główna: spotkanie autorskie

z laureatem Literackiej Nagrody Nike 2021 Zbigniewem Rokitą.

17.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: 25. RYJEK – One Ryj Show (konkurs solistów).

20.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: 25. RYJEK – „Wymieszani posortowani, czyli czarno to widzę” – spektakl komediowy.

### 19.11 PIĄTEK

17.30 Klub Energetyka: 25. RYJEK – konkurs główny oraz wieczór stand-up.

17.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Gęby, gębory” – otwarcie wystawy prac plastycznych Bernadety Długosz-Włodarczyk.

19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Pan-tonima słońca” – finał wystawy w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej OFFO.

### 20.11 SOBOTA

10.00 i 16.00 – Dom Kultury w Boguszowicach: „Jak wygrać casting?” – warsztaty dla dzieci i dla dorosłych.

11.00 Biblioteka Główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla maluchów.

16.30 Klub Energetyka – 25. RYJEK: konkurs główny oraz konkurs o melodyjną nagrodę im. Artura i Grzegorz Dolniak „Sztuka relaksu”.

18.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „PeeRe-Lowska potańcówka” (zabawa taneczna w stylu lat 80.).

18.00 Klub Kultury „Harcówka”: „Muzyczny ogród – barwy jesieni” – koncert rybnickiego chóru kameralnego Autograph.

### 21.11 NIEDZIELA

16.00 Halo! Rybnik: „Czego może się nauczyć architekt w Chorwacji” – spotkanie z Jackiem Kamińskim.

19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: 25. RYJEK – koncert finałowy 25. Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK.

### 22.11 PONIEDZIAŁEK

17.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: RYJEK 25 lat – koncert jubileuszowy cz. 1.

20.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: RYJEK 25 lat – koncert jubileuszowy cz. 2.

### 23.11 WTOREK

18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Teatralna wieczorynka – baśń „O Dziewczynie i o Królewiczu w krowiej skórze”.

### 24.11 ŚRODA

9.00 Dom Kultury w Niedobczycach: XXVII Wojewódzki Festiwal Piosenki Turystycznej.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Opera i balet w kinie” – „Wolny strzelec” Carla Marii von Webera.

### 25.11 CZWARTEK

16.00 Biblioteka, Filia nr 2 (ul. Żebrzydowska 30): Dyskusyjny Klub Książki – „Ich siła” Meg Wolitzer.

16.30 Halo! Rybnik: Ślōnski sztortek – spotkanie poświęcone Karkonoszom.

19.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Dorosłego Widza – „Pomoc domowa” spektakl w wykonaniu Teatru Zagłębia.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 10 tenorów – koncert.

### 26.11 PIĄTEK

19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów.

### 27.11 SOBOTA

9.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Solo song” – konkurs piosenki dla dzieci i młodzieży.

9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Świąteczne warsztaty ceramiczne przy kawie poprowadzi Barbara Budka (zapisy do 22.11 tel.32 42 23 246).

10.00 i 12.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Strażak Sam – cyrkowa przygoda” – spektakl muzyczny dla dzieci.

11.00 Biblioteka Główna: „Tu czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci.

20.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Zabawa andrzejkowa dla dorosłych z zespołem South Silesian Brass Band.

### 28.11 NIEDZIELA

15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z gramy bez prądu (dla miłośników planszówek).

17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Biesiada śląska z francuskim akcentem (gospodarz wieczoru: Grzegorz Poloczek).

17.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Magiczny wieczór” – spotkanie z iluzjonistą.

17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Elvis live” – koncert przebojów Elvise Presleya.

### KINO SENIORA – TZR, godz. 13.00

■ „Fatima” (8.11), ■ „Kłamstewko” (15.11), ■ „Zupa nic” (29.11).

### DKF „EKRAŃ” – TZR, godz. 19.00

■ „Wesele” (8.11), ■ „Niefortunny numer lub szalone porno” (15.11), ■ „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje” (29.11).

### WYSTAWY

■ Teatr Ziemi Rybnickiej: „Nic...” – marlarstwo Violi Gaszki (od 4.11) i „Gęby, gębory” – prace Bernadety Długosz-Włodarczyk (od 19.11 do 12.12).

■ Muzeum: „Dawne zawody w miniatu-rze” (do 16.01).

■ Halo! Rybnik: Wystawa w ramach IX Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej OFFO 2021 (do 30.11).

■ Dom Kultury w Niewiadomiu: Wystawa w ramach IX Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej OFFO 2021 (do 30.11).

■ Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna: „Dziadek z Wehrmachtu” (od 9.11 do 15.01) oraz Fantastyczny pan Lem (do 31.12).

■ Galeria Smolna: Wystawa w ramach IX Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej OFFO 2021 (do 31.12).

### PROGRAM UTW

■ 2.11. godz.10.30 – rękodzieło artystyczne

■ 4.11. godz.11 – wykład „Morcinek do dziewczynek”

■ 8.11. godz.12 – warsztaty psychologiczne

■ 9.11. godz.11 – warsztaty prozdrowotne

■ 10.11. – wycieczka (Skoczów i okolice)

■ 15.11. godz. 12 – dyżur prawniczy

■ 16.11. godz.10.30 – rękodzieło artystyczne

■ 18.11. godz.11 – wykład „Stanisław Lem - refleksje nad życiem i twórczością w 100-lecie urodzin”; godz. 12.30 – DKK „Pokora” R. Twardoch

■ 22.11. godz.12. – warsztaty literackie

■ 25.11. godz.11 – wykład „Kopalnia, kochankoma”; godz. 12.30 – Klub Wiedzy o Wszechświecie

■ 29.11. godz. 12.00 – dyżur prawniczy

Wykłady otwarte dla wszystkich zainteresowanych w sali audytoryjnej w budynku A w Kampusie przy ul. Rudzkiej.





## URODZINY BOGUSZOWICKIEJ OSP

Licząca dziś 61 członków, w tym 19 kobiet, jednostka strażaków ochotników z Boguszwic świętowała jubileusz 110-lecia istnienia. OSP nie powstałaby, gdyby nie pożar z listopada 1911 r., który zmobilił mieszkańców do jej powołania. Na 50-lecie boguszwicka OSP dostała w prezencie nową remizę, na 70-lecie – sztandar, a na 110-lecie – upiększoną przestrzeń przed remizą. W 2015 r. otrzymała też bojowy iveco eurocargo. Dwukrotnie OSP skorzystało też z budżetu obywatelskiego.



## ŚWIERKLANIEC JUŻ ODBUDOWANY

Efektownie prezentuje się odsłonięta właśnie elewacja odbudowanego Świerkłańca. Ściana kamienicy runęła 18 marca. Prawdopodobnie na początku roku swoją restaurację otworzy w kamienicy Ino Wino. – Robimy wszystko, by Świerklaniec jak najszybciej odzyskał dawny blask i za sprawą restauracji zaczął tętnić życiem – mówił nam niedawno Grzegorz Piechaczek, właściciel budynku. Tymczasem kierownik budowy, któremu rybnicka prokuratura przedstawiła zarzut popełnienia przestępstwa (brak nadzoru i kierowania pracami), następstwem którego było zawalenie się części budynku, ostatecznie przyznał się do winy i zamierza dobrowolnie poddać się karze bez procesu.

## UNIA TO MY

Z flagami Unii Europejskiej i hasłami „Unia to my” przyszli 10.10 na rynek rybnicki, by pokazać poparcie dla europejskiej wspólnoty i wyrazić sprzeciw wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że przepisy traktatu o UE są niezgodne z konstytucją. – Pamiętam, jak w liceum rozmawialiśmy o tym, ile czasu potrzeba, by w Unii się znaleźć. Dziś wielu myśli, że to jest nam dane raz na zawsze – mówił Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Jeżeli PiS idzie na wojnę z UE i docelowo chce doprowadzić do polexitu, to biorę na klatkę powstanie komitetu „Śląsk zostaje”. Śląsk zawsze był w Europie. Nie damy się z niej wyprowadzić – mówił europoseł Łukasz Kohut..



## POŻEGNANIE Z KADRĄ

9 października na stadionie przy ul. Gliwickiej odbył się towarzyski mecz żużlowy Polska kontra Reszta Świata, który był okazją do opóźnionego z powodu epidemii oficjalnego pożegnania z kadrą 71-letniego trenera Marka Cieślaka. Selekcjoner, który w minionym sezonie prowadził ROW Rybnik, przez 14 lat prowadził kadrę, z którą zdobył siedem tytułów drużynowych mistrzów świata. Później władze światowego żużla ze względu na dominację Polaków zrezygnowały z rozgrywania Drużynowego Pucharu Świata. Zastąpiono go turniejem par (Speedway of Nations), którego polskim żużlowcom nie udało się jeszcze wygrać. A przy Gliwickiej prowadzona przez Cieślaka Reszta Świata w przeciętnym składzie przegrała 32:58. Gdy zamykaliśmy to wydanie „GR”, nie było jeszcze wiadomo, czy Marek Cieślak poprowadzi ROW Rybnik również w przyszłym roku.

## NA ROWERACH

W lesie na skraju osiedla Nowiny odbyła się kolejna edycja MTB Maroko-Nowiny Race 2021, zorganizowana przez MOSiR i Grupę Kolarską Viktoria Rybnik. 150 uczestników wystartowało w 21 wyścigach na różnych dystansach. Trasa najkrótszego, dla maluszków na rowerkach biegowych (bez pedałów), wynosiła 150 m., najdłuższego dla specjalistów od MTB – 24 km.



(WAT), (S), (AK)



# Ryjek po raz 25.

**18 listopada konkurs stendaperów „One Ryj Show” w Teatrze Ziemi Rybnickiej rozpocznie opóźnioną o rok jubileuszową 25. Rybnicką Jesień Kabaretową, czyli popularnego Ryjka.**

Przed rokiem na przeszkodzie stała epidemia. Zorganizowano więc Ryjka nr 24 i pół – wyłącznie w wersji telewizyjnej, by jubileuszowy, już z publicznością, odbył się w tym roku. Od tamtej jesieni sytuacja w branży kabaretowej nieomal wróciła do normy. Kabarety znów występują w wypełnionych publicznością salach, a produkcje telewizyjne idą pełną parą.

– Za sprawą pandemii zrobiliśmy rzeczy, których w normalnych warunkach byśmy nie zrobili, bo albo nie było ku temu okazji, albo czasu. To krótkie filmiki na YouTube’a realizowane z Kabaretem Młodych Panów, ale też nowe projekty jak Spółka z o.o., którą współtworzę razem z Robertem Korólczykiem, Ewą Błachnio (kiedyś Limo), Piotrem Gumulcem (kabaret Chyba) i magikiem od efektów specjalnych

Piotrem Chlipalskim. Zawiązaliśmy ją z myślą o ubiegłorocznym Ryjku, ale w sytuacji, która zaistniała, zaczęliśmy kręcić filmy do internetu. Obecnie dużo nagrywamy dla Polsatu – opowiada Łukasz Kaczmarczyk z Kabaretu Młodych Panów. Sztandarowy produkt Spółki to będące ostrą satyrą polityczną „Fakty Autentyczne” pojawiające się w polsatowskim „Kabarecie na Żywo”. Najpopularniejsze odcinki na portalu YouTube mają już po kilkaset tysięcy odsłon. Międzykabaretowe miksty i skecze w różnych kadrowych konstelacjach są dzisiaj na porządku dziennym.

Podobną popularnością cieszy się serial „Pod willą”, wspólna produkcja KMP i kabaretu Czesuaf. – Opowiada o codziennym życiu policjantów strzegących na Żoliborzu willę prezesa narodu. Stworzyli oni tam sobie własny

ekosystem – mówi Bartosz Demczuk.

Przygotowania do 25. Ryjka idą pełną parą. W koncercie jubileuszowym (22 listopada) wystąpią kabarety, które zdobyły na Ryjku główne trofeum – Złote Koryto. Jak zdradza Bartosz Demczuk, związany z Ryjkiem od jego drugiej edycji, przygotowano kilka niespodzianek, m.in. konkurs dla widzów o nowe ryjkowe trofeum.

O dotychczasowych edycjach Rybnickiej Jesieni Kabaretowej można by napisać książkę. Połowce Kabaretu Młodych Panów w pamięć zapadła m.in. nocna wizyta kabareciarzy na jednej z rybnickich stacji benzynowych. – Po bankiecie autobus wiozł nas do hotelu w Stodołach, ale że wszystkim było mało, przymusiliśmy kierowcę, by podjechał na stację benzynową. Gdy o drugiej w nocy blisko 40 kabareciarzy ustawiło się tam w kolejce po „lemniadę”, obsługująca nas pani Aneta była mocno zdenerwowana. By ją uspokoić, zaczęliśmy skandować: „Kupujemy nie kradniemy!” oraz „Tak sprzedaje, tak sprzedaje Aneta!”. Umyliśmy też szyby w samochodach kilku kierowców, którzy w tym czasie próbowali tam zatankować – wspominają Bartosz Demczuk i Łukasz Kaczmarczyk. (WaT)

**Do oglądania jubileuszowego Ryjka na żywo lub, tydzień później, w Polsacie zapraszają Bartosz Demczuk i Łukasz Kaczmarczyk, czyli połowa Kabaretu Młodych Panów**





# Juliusz dla „Naszej pani z Ravensbrück”

– Ta książka powstała ze strachu – zawsze bałam się zbliżyć do tematu obozów koncentracyjnych, bo wydawało mi się, że to, co wiem wystarczy. Aż dostałam propozycję napisania artykułu o Johannie Langefeld – mówi dziennikarka Marta Grzywacz, laureatka Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” za książkę „Nasza pani z Ravensbrück”.

To nie tylko historia Niemki Johanny Langefeld, samotnej matki i nadzorczyńi obozów koncentracyjnych w Ravensbrück i Auschwitz, ale też polskich więźniarek, które ją ocaliły. – Pisanie tej biografii było dla mnie fascynującą podróżą przez ludzką naturę, bardzo skomplikowaną i nieoczywistą. Johanna do końca swojego życia czuła wdzięczność wobec kobiet, które kiedyś były jej ofiarami, a które uratowały ją od stryczka – mówiła Marta Grzywacz w Teatrze Ziemi Rybnickiej, odbierając z rąk prezydenta Piotra Kuczery statuetkę i nagrodę „Juliusz” w wysokości 50 tys. zł. Członek kapituły prof. Tadeusz Sławek, podkreślał, jak fascynująca, a zarazem trudna bywa próba uchwycenia i zamknięcia w słowach czyjegoś życia, szczególnie gdy miażdży je historia. – Role kata i ofiary – jasne i niekwestionowane – potrafią nagłym zwrotem wydarzeń ustawić się w odwrotnej relacji. Oto więzione kobiety piszą po wojnie listy do śledczych, by wstawić się za swoją dawną nadzorczynią. Niewykluczone, że pomagają jej uciec z więzienia Montelupich w Krakowie i przeżyć w ukryciu w powojennej Polsce jeszcze 10 lat. Napisały, że Langefeld była „stosunkowo ludzka” i trzeba ją ocalić. Co to znaczy być ludzkim? Czy dopuszczalne są gradacje tego pojęcia? Czy można być bardziej lub mniej ludzkim? Te pytania muszą z nami pozostać, zwłaszcza dzisiaj, w obliczu tego, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej – mówił. W laudacji zwrócił też uwagę na wydźwięk tej książki, która pokazuje, jak państwo-wa machina podsycanej nienawiści wkracza w życie jednostek, niszczy je i upadła. – Ale dowodzi też, jak nie-

zwykły wymiar przyjmują nasze wysiłki żeby ocalić coś ludzkiego, pomimo wszystko. Czasem będzie to ocalenie kata przez jego ofiary. Niezwykle to memento dla dzisiejszych decydentów, konstruujących świat według wygodnych i prostych, niemal prostackich czarno-białych schematów – my zawsze dobrzy, oni zawsze źli. Książka Marty Grzywacz dowodzi, że to co ludzkie, kryje się w sferze szarości, gdzie trudno o proste, zerojedynkowe sądy – mówił.

„Nasza pani z Ravensbrück” to pierwsza biografia Marty Grzywacz, dziennikarki prasowej, radiowej i telewizyjnej oraz publicystki historycznej, która związana jest z „Gazetą Wyborczą” i „Newsweekiem”. Początkowo część więźniarek i ich rodzin z niechęcią podchodziła do pomysłu powstania tej książki. – Uważały, że potraktuję ten temat jak tanią sensację. Po jej ukazaniu wystawiły pozytywne recenzje, choć nie spodobał się im tytuł książki. Nasza pani kojarzy się z opiekunką, ale jak wiemy z przedszkola i szkoły, może ona być dobra lub zła i taka właśnie była Johanna Langefeld – tłumaczy Marta Grzywacz. Jej bohaterka przez 10 lat ukrywała się najprawdopodobniej w okolicach Katowic, gdzie pracowała jako pomoc domowa. – Nie chciałam wypełniać białych plam tej historii swoją wyobraźnią – tłumaczy autorka. Był nawet pomysł serialu o Niemce, ale na razie raczej nie powstanie. Na ukończeniu jest za to kolejna książka Marty Grzywacz, tym razem poświęcona doświadczeniom pseudomedycznym na 74 więźniarkach z Ravensbrück. Najmłodsza z nich miała 16 lat.

(S)

ZDJ. WACŁAW TROSZKA



Marta Grzywacz

## KOSMOS JEST

„Wiem, że jeszcze dziś w rybnickiej bibliotece można usłyszeć rodziców pytających swoją córeczkę: „Jesteś pewna, że chcesz tę książkę? Kosmos nie jest dla dziewczynek”. Nie wiem, dlaczego zapomnieliśmy o Marii Cunitz, ale wiem, że warto tę pamięć odnowić. Chciałabym, żeby dzielna dziewczynka z biblioteki, gdy trochę podrośnie, mogła sięgnąć po biografię „śląskiej Pallas”, która podobnie jak ona nie godziła się, by ktoś dyktował jej, czym ma się interesować” – napisała Elżbieta Janota, zwyciężczyni pierwszej edycji konkursu na herstorię, który zorganizowała redakcja „Wysokich Obcasów” we współpracy z miastem Rybnik. Zgodnie z jego założeniami, należało wskazać kobietę zasługującą na biografię. Zaproponowana przez panią Elżbietę postać, czyli Maria Cunitz, astronomka żyjąca w XVII w. w Świdnicy, autorka przełomowego dzieła „Urania propitia”, jest ważna i nie chodzi tylko o to, by przywrócić dla Śląska i Polski wybitną kobietę – naukowca, która poprawiała Johannesa Keplera. Ta historia jest ważna dziś, gdy polska szkoła znów chce spychać kobiety do kuchni, uczyć stania przy mężu, być ozdobą męzczyzny, któremu oddaje rolę podbijania świata. Na początku XVII wieku Marię Cunitz uczono przede wszystkim zajmowania się domem, wyszydano, gdy godzinami wpatrywała się w niebo. Władająca kilkoma językami, m.in. francuskim i włoskim, obywatelka Europy i świata swój traktat „Urania propitia” napisała po łacinie



# South Silesian Brass Band z lampką

– Jazz to wolność, ale też radość i optymizm – mówił prezydent Piotr Kuczera, wręczając Honorową Złotą Lampkę Górnicza muzykom rybnickiego zespołu jazzu tradycyjnego South Silesian Brass Band.

## DLA DZIEWCZYNEK

i niemiecku, umożliwiając rozpowszechnienie myśli po całym kontynencie. Mądrość nie dała się zamknąć w żadnych granicach.

Na konkurs nadesłano ponad 120 prac, które oceniało jury w składzie: Aleksandra Klich – sekretarz kapituły nagrody „Juliusz”, redaktorka, publicystka, Julia Wójcik – naczelnik Wydziału Kultury, Stanisława Adamek – dyrektor biblioteki w Rybniku, nauczyciele języka polskiego II LO w Rybniku – Marek Berger, Sylwia Habram-Stolarek, Zofia Jakubowska, Justyna Mikuła i Katarzyna Nogły oraz Aleksander Król – redaktor naczelny „Gazety Rybnickiej”.

Elżbieta Janota mieszka w Rybniku. Studiowała języki stosowane: francuski i angielski na Uniwersytecie Śląskim oraz literaturę angielską na Royal Holloway University of London. Zawodowo zajmuje się przekładem literatury pięknej i literatury faktu. W czasie wolnym pisze, czyta, współprowadzi podcast o książkach pod tytułem „Już tłumaczę” i trenuje taniec irlandzki.

(AK)



Elżbieta Janota

– Kiedy razem muzykujemy, nie myślimy o nagrodach i wyróżnieniach, ale oczywiście miło je dostawać. Działają na nas mobilizująco, dlatego już myślimy o naszym 50-leciu, które mamy nadzieję będziemy świętować wspólnie za trzy lata. Honorowa Złota Lampka Górnicza jest pewnym podsumowaniem naszej działalności, ale wybiegamy też w przyszłość, bo kolejne pokolenie muzyków już rośnie i być może dołączy do naszego zespołu. Nagroda to dla nas wielki impuls do dalszego rozwoju, również muzycznego – mówiła Elżbieta Skrzymowska, jedyna kobieta w zespole, skrzypaczka i wokalistka, córka cenionego jazzmana Antoniego Kuczniernia, nieżyjącego już klawecisty SSBB.

Zespół powstał w Chwałowicach w 1974 roku. – Na początku graliśmy utwory typu „Karliku, Karliku” i inne piosenki ludowe, ale już były one synkopowane – wspomina Adam Abrahamczyk (trąbka i wokal), który jest w zespole od samego początku. Historię SSBB przypomniał film Janusza Rzymanka pokazany w Teatrze Ziemi Rybnickiej 10 października podczas uroczystej inauguracji 52. Rybnickich Dni Literatury. Jej nieodzownym elementem jest wręczenie Honorowej Złotej Lampki Górnicznej. Rybnicki zespół otrzymał ją za: kultywowanie bogatych tradycji muzycznych naszego miasta, za wieloletnią obecność na jazzowej scenie muzycznej oraz za współtworzenie Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego w Rybniku.

Honorowa Złota Lampka Górnicza przyznawana jest od 1985 r. szczególnie zasłużonym dla miasta i regionu ludziom kultury, którzy rozsławiają Rybnik w kraju i na świecie. Wśród laureatów Lampki są m.in. Adam Makowicz, Henryk Mikołaj Górecki, Karol Szafranek, Olek Krupa, Kabaret Młodych Panów oraz nieżyjący już Czesław Gawlik, znakomity pianista, legenda rybnickiego jazzu i wieloletni członek SSBB. – To dla nas wielki honor, że możemy stanąć w jednym szeregu z laureatami tej nagrody – podsumował perkusista Jerzy „Kali” Wenglarzy – w zespole SSBB od 1983 roku.

Laureatom, którzy od lat upowszechniają jazz tradycyjny i muzykę dixielandową – serdecznie gratulujemy!

(S)



# Mikołaje z Rybnika



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

W Dniu Edukacji Narodowej prezydent Piotr Kuczera wręczył prestiżowe Medale Mikołaja z Rybnika – W Służbie Oświaty, które przyznawane są od 2000 roku najbardziej wyróżniającym się i zasłużonym nauczycielom-emerytom. W Domu Kultury w Nieodbczycach otrzymali je: **Bogumiła Maryańska** (z prawej), była nauczycielka matematyki w SP nr 31, wie-

oletni wiceprezes Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rybniku; **Halina Kęcka-Półgroszek**, była nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i historii oraz wicedyrektor SP nr 2, a na emeryturze – bibliotekarz w ZSE-U; **Eleonora Łukoszek**, była nauczycielka chemii i towaroznawstwa w ZSE-U; **Zenon Bartocha**, nauczyciel plastyki i techniki w II LO; **Krzystian**

**Kufieta** (nieobecny na uroczystości), nauczyciel chemii w Liceum Medycznym, dyrektor przyzakładowej szkoły Huty Silesia oraz ZSM-E.

Prezydent Piotr Kuczera i wiceprezydent Wojciech Świerkosz wręczyli też 13 dyrektorom rybnickich szkół i przedszkoli oraz 74 wyróżniającym się nauczycielom Nagrody Prezydenta Miasta Rybnika. (S)

## Nie ma zgody na zmiany

Rada Miasta Rybnika zaapelowała do premiera oraz ministra edukacji o wycofanie projektu z planowanymi zmianami w oświacie, zwiększającymi uprawnienia organom nadzoru pedagogicznego. „Proponowane zmiany w ustawie - Prawo oświatowe budzą wiele kontrowersji. [...] Kurator Oświaty jako organ nadzoru pedagogicznego otrzymuje praktycznie nieograniczoną władzę” – czytamy w uchwale rady miasta Rybnika. - W myśl przygotowanej ustawy samorząd lokalny straci możliwość zarządzania systemem oświaty. Widać w tym projekcie wzmocnienie kuratorów kosztem wspólnot lokalnych. Dotyczy to na przykład dopuszczania do zajęć pozalekcyjnych organizacji pozarządowych, ale również odwoływania, zwalniania w określonych przypadkach dyrektorów szkół. Samorząd nie będzie miał nic do powiedzenia. Zmiany prowadzą do centralizacji zarządzania oświatą – tłumaczy Wojciech Kijańczyk, przewodniczący Rady Miasta Rybnika.

## Nowa szkoła medyczna

Prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada do ministra edukacji i nauki trafi wniosek marszałka woj. śląskiego Jakuba Chelstowskiego o powołanie do życia Państwowej Wyższej Szkoły Medycznej w Rybniku. Dokument liczący około 1.000 stron zawiera m.in. plan inwestycyjny, który trzeba będzie zrealizować, by budynek „C” naszego Kampusu, dostosować do potrzeb nowoczesnej uczelni medycznej, która będzie kształcić studentów m.in. w salach symulacyjnych. Przypomnijmy, że już we wrześniu uchwałę w sprawie jego nieodpłatnego przekazania na rzecz przyszłej uczelni podjęła

rada miasta. Wniosek zawiera też listę pracowników dydaktycznych, którzy złożyli stosowne deklaracje, a nawet projekt sztanu stworzony w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego. Jeśli minister Przemysław Czarnek zdecyduje o powołaniu uczelni, będzie to pierwsza w Polsce państwowa szkoła wyższa powołana do życia od 2004 roku. Jak mówi Adam Wawoczny, dyrektor związku gmin i powiatów subregionu zachodniego i jeden z inicjatorów powstania uczelni, na początek PWSM w Rybniku oferować będzie studia licencjackie na trzech kierunkach: pielęgniarstwo, kosmetologia i dietetyka. Jest szansa, że nowa państwowa uczelnia w Rybniku rozpocznie działalność w roku akademickim 2022/2023. (WaT)

## Budują halę

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna z Rybnika-Wielopola za ponad 446 tys. zł dokończy budowę zadaszzonego boiska ze sztuczną nawierzchnią przy Zespole Szkół nr 3 na osiedlu Nowiny. Pierwszy wykonawca rozpoczął jego budowę we wrześniu 2019 roku, ale jej nie skończył. Miasto odstąpiło więc od umowy i naliczyło mu kary. (WaT)



## Ogrzewalnia

Miasto przeniosło ogrzewalnię dla bezdomnych do Popielowa na Żwirową w sąsiedztwo baraków, do których przez lata eksmitowano osoby z całego miasta. Placówka w kontenerze działała na terenie szpitala psychiatrycznego, ale ten wypowiedział miastu dzierżawę gruntu i w październiku wobec pilnej potrzeby zapewnienia bezdomnym schronienia kontener trafił do Popielowa. Radny Michał Chmieleński w interpelacji zaproponował jego lokalizację przy komendzie straży miejskiej na ul. Reymonta, ale jak odpowiedział prezydent, to niemożliwe, bo przeznaczeniem tego terenu są usługi komercyjne bez uciążliwego oddziaływania. Dodał, że wciąż analizowana jest optymalna lokalizacja ogrzewalni. Jak wyjaśnia dyrektor OPS w Rybniku Anna Sowik-Złotoś, funkcjonowanie po sąsiedztwie czynnej całodobowo ogrzewalni, gdzie można się wykapać, ułatwi życie mieszkańcom baraków w Popielowie, którzy zmagają się z wieloma problemami. Z drugiej strony, pracownicy OPS-u dyżurujący w ogrzewalni będą mogli szybko reagować w sytuacjach awaryjnych, które w tej społeczności zdarzają się często. Teren wokół ogrzewalni będzie monitorowany, co z kolei powinno przełożyć się na poprawę stanu bezpieczeństwa w tym miejscu. (WaT)

## **ZŁOTE GODY**

# Wspólne pół wieku

**Jaka jest recepta na szczęśliwe 50 lat we dwoje?  
– Przebaczać i iść na kompromis – mówią zgodnie  
państwo Urszula i Władysław Ligoccy, którzy 20  
października świętowali Złote Gody.**

Poznali się w kawiarni. Ona – rybniczanka, pracowała jako rejestratorka medyczna; on – pochodzący z Koniakowa budowlaniec, doczekali się wnuka Amadeusza i prawnuczki Zoi. Państwo Ligoccy wspólnie z 11 parami małżeńskimi z 50-letnim stażem, świętowali złoty jubileusz w rybnickim ratuszu. – W przysiędze ślubowaliście, że będziecie ze sobą na dobre i na złe, i tej obietnicy dotrzyмалиście! – mówiła Angelika Naczyńska-Lyp, kierownik USC, który zorganizował uroczystość. W jej trakcie prezydent Piotr Kuczera wręczył małżonkom medale za długoletnie pożycie, przyznane im przez prezydenta RP. – Życzę wam zdrowia i ciągłej radości z obecności drugiej osoby – mówił jubilatom prezydent. (S)



Jadwiga i Gerard  
ADAMCZYKOWIE



Łucja i Marian  
BARABASZOWIE



Urszula i Władysław  
LIGOCCY



Urszula i Jan  
PYSZNY



Bernadeta i Jan  
SZENDZIELORZOWIE



Krystyna i Kazimierz  
LEWONIEWIE



Halina i Andrzej  
DRZĘZŁOWIE



Józefa i Roman  
GORZELAKOWIE



Krystyna i Henryk  
KOZIELSCY



Maria i Marian  
MAŁECCY



Leokadia i Andrzej  
NOSIADKOWIE



Gertruda i Marian  
WRÓBLOWIE

ZDJĘCIA WACŁAW TROSKA





**Sto lat temu, w czwartek 20 października 1921 roku w Rybniku i całym naszym regionie zabiły kościelne dzwony, ogłaszając decyzję o podziale Górnego Śląska między Polskę a Niemcy. Po powstaniach śląskich Rybnik stał się częścią Polski, ale ziemia raciborska została w Niemczech. Wielu powstańców z ziem pozostawionych w Niemczech przeprowadziło się wówczas do Rybnika. Jednym z nich był Stanisław z Samborowic.**

Stanisław Kramny urodził się w 1899 roku we wsi Samborowice, leżącej przy drodze z Raciborza w kierunku na Opawę. Cała rodzina Kramnych pracowała tam na swoim wielkim gospodarstwie – byli bauerami. Kiedy rozpoczęły się powstania śląskie, 20-letni Stanisław poszedł walczyć za polski Śląsk. Brał udział we wszystkich trzech zrywach. Kiedy walki się zakończyły, a granicę wyznaczono tak, że jego rodzinne Samborowice i cały powiat raciborski pozostał częścią Niemiec, dla Stanisława zaczęły się kłopoty. Władze niemieckie nachodziły go, nakłaniając m.in. do wyjawienia miejsca schowania sztandaru bojowego jego powstańczego oddziału. W obawie o życie uciekł z Samborowic, przeszedł w nocy granicę niemiecko-polską i zatrzymał się w Rybniku. Najpierw pracował w Hucie Silesia na Paruszcowcu. Z czasem zaprzyjaźnił się z Janem Nowomiejskim, kierownikiem szkoły podstawowej w Rybniku-Smolnej przy ul. Wodzisławskiej. Ten zatrudnił go na stanowisku woźnego. Stanisław dostał też służbowe mieszkanie na terenie szkoły, gdzie zamieszkał z rodziną. Woźny Kramny był wyjątkowo lubiany przez nauczycieli i uczniów. Jako powstaniec zaś – cieszył się też powszechnym poważaniem w całym Rybniku.

Sytuacja zmieniła się całkowicie we wrześniu 1939 roku, kiedy rozpoczęła się druga wojna światowa i okupacja. Niemcy po wkroczeniu do Rybnika szybko zlokalizowali Kramnego. Za udział w powstaniach

śląskich aresztowano go – około roku siedział w celi więziennej na terenie dzisiejszego rybnickiego sądu. Jego syn – Józef Kramny – jako małe dziecko, w każdej wolnej chwili biegał ze Smolnej pod sąd i wypatrywał w okienkach, czy czasami nie pokaże się tam tata. Niemcy eksmitowali ze służbowego mieszkania w szkole całą rodzinę Kramnych, która zamieszkała w Pszowie. Sam zaś Stanisław został wywieziony i osadzony w obozie koncentracyjnym w okolicach Wrocławia.

Skończyła się druga wojna światowa. Już na wiosnę 1945 roku z podwrocławskiego obozu szczęśliwie wrócił do Rybnika Stanisław. Znowu został szkolnym woźnym, ale już nie było tak fajnie jak przed wojną. Była bieda. Kramny – jako były więzień obozowy dostawał paczki w ramach pomocy amerykańskiej i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Mówiło się na to – pakiety z UNRY. W tych paczkach była używana odzież z Ameryki. Nasz woźny zaczął się z konieczności modnie ubierać w ciuchy zza oceanu, m.in. w szerokie spodnie zwane – PUMBY. Dlatego uczniowie zaczęli swego woźnego nazywać – AMERYKON. Niestety Kramny wycieńczony obozem zaczął chorować – ostatecznie zmarł na raka w 1954 roku. Stare Smolnioki bardzo ciepło wspominają po latach swojego woźnego Kramnego, rzucają hasło – Amerykon i zaraz wiadomo, o kogo chodzi.

**Tekst i fotokopia: Marek Szoltysek**

# 103 LATA TEMU W RYBNIKU

– 11 listopada 1918 roku w Warszawie Rada Regencyjna przekazała władzę nad wojskiem i naczelne dowództwo w ręce Józefa Piłsudskiego. Miał powstać nowy niepodległy rząd, a informacje o tych wydarzeniach rozprzestrzeniły się błyskawicznie dzięki sieci telegrafów, łączom telefonicznym oraz wojskowej łączności radiowej – opowiada o wydarzeniach sprzed ponad stu lat dr Bogdan Kloch, dyrektor Muzeum im. E. Drobrego. Wieści dotarły też do Rybnika...

12 listopada 1918 roku zwołano tu wiec ludności polskiej. – Miało na szczeblu powiatowym być ważnym elementem w rozgrywce o władzę i przyszłość regionu. Na wiecu uchwalono rezolucję, w której domagano się swobód narodowych i poprawy warunków życia codziennego. Strona niemiecka musiała być zaskoczona skalą akcji, skoro natychmiast zwołała zebranie w Świerklańcu. Przybyło tam również wielu mieszkańców miasta i okolic, którzy nie przejawiali niemieckich zapatrywań narodowych i politycznych. Wystąpienia niemieckich prelegentów były przerywane, doszło do użycia siły i usunięcia ich z sali Świerklańca, a spotkanie przero-

dziło się w polski wiec, na którym przemówili Maksymilian Basista, Alojzy Prus i dr Marian Różański. Przyjęto rezolucję żądającą natychmiastowego przyłączenia Górnego Śląska do odrodzonej Polski – opowiada dr Bogdan Kloch. Potem zgromadzeni przeszli na rynek, gdzie domagano się przekazania władzy lokalnej w ręce przedstawicieli polskiej ludności. – Kolejny, jeszcze większy, polski wiec odbył się tutaj 24 listopada, ale czas zaskoczenia strony niemieckiej powoli mijał. Rozpoczynała się kilkuletnia batalia o Górny Śląsk... – mówi dyrektor rybnickiego muzeum.

(S)



ARCH. RYBNICKIE MUZEUM

Patriotyczna karta pocztowa, którą Maksymilian Basista sprzedawał w swojej księgarni (najprawdopodobniej jeszcze przed I wojną światową). Kartkę wyprodukowano w 1909 roku w Krakowie. Zapewne w listopadzie 1918 roku była gratką dla polskich patriotów. Karta, jak wiele innych, trafiła do zbiorów rybnickiego muzeum z prywatnej kolekcji rodziny Maksymiliana Basisty.

## Program obchodów

### Święta Niepodległości w Rybniku



#### 11 listopada

**10.30** – Bazylika: uroczysta msza święta w intencji ojczyzny \* złożenie hołdu pod pomnikiem Jana Pawła II \* przemarsz na rynek

**ok. 12.00** – Rynek: wysłuchanie hymnu państwowego \* podniesienie flagi państwowej na maszt \* wystąpienie prezydenta miasta \* ślubowanie kadetów stowarzyszenia TF 13 Scorpion \* złożenie kwiatów pod tablicami pamiątkowymi \* wspólne zdjęcie „Rybniczanie 2021”.

#### Po raz pierwszy w CAL-u

Obchody święta odzyskania niepodległości i setnej rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego zaplanowano również w Kłokocinie. W roli gospodarza zadebiutuje tutejszy CAL.

Uroczystości rozpoczną się 11 listopada o 11 mszą w kościele parafialnym, po której uczestnicy przejdą na teren Centrum Aktywności Lokalnej (Bracka 13), gdzie odbędzie się uroczysty apel, z podniesieniem flagi na maszt i występami dzieci. Uroczystościom towarzyszyć będą dwie wystawy: plenerowa pt. „Powstania Śląskie 1919-1921” oraz pokonkursowa „Piękna nasza Polska cała”. Zaplanowano też prezentację grupy rekonstrukcyjnej. Będzie grochówka i śląski kołocz.

Obchody organizują Rada Dzielnicy Kłokocin, Szkoła Podstawowa nr 19 i Przedszkole nr 21, Ochotnicza Straż Pożarna oraz Stowarzyszenie Korzenie.pl.

#### Po raz kolejny w Chwałęcicach

11 listopada o 15 w kościele parafialnym rozpocznie się msza za ojczyznę, po której w podziemiach świątyni zaplanowano chwałęcicką biesiadę.

W programie m.in. występ chóru Cantate Dominum z repertuarem patriotycznym i biesiadnym, pogadanka dyrektora rybnickiego muzeum dr. Bogdana Klocha na temat powstań śląskich oraz granicy państwa polskiego, przechodzącej między Stodołami i Chwałęcicami. Zaplanowano też konkurs pieśni patriotycznych dla dzieci i wręczenie pamiątkowych medali dla najstarszych mieszkańców Chwałęcic.

Do wspólnego świętowania zaprasza Stowarzyszenie Działalności Lokalnych „Chwałęcyciok”.



# ZIMNA WODA ZDROWIA DODA!



**Zimno? Wśród nas są tacy, którzy marzą o jeszcze niższych temperaturach, by w końcu rozpocząć... kąpiele.**

31 października na Pniowcu w Chwałęcicach nowy sezon postanowiła zainaugurować rybnicka grupa „Foczki i Morsy”. Ta forma hartowania ciała i ducha jest dziś bardzo modna, ale okazuje się, że w naszym regionie pasjonatów zimnych kąpiele nie brakowało już pod koniec lat 80. Przykładem jest Regionalny Klub Morsów KWK Zofiówka z Jastrzębia, którego członkowie ochoczo zanurzali się również w zimnych wodach rybnickiego kąpieliska Ruda. Morsowaniu 12 stycznia 1992 roku przyglądał się fotoreporter Zenon Keller.

(S)

Zdjęcia ze zbiorów Muzeum im. o. E. Drobrego w Rybniku



▲ Wskazówek na temat morsowania udzielał sam władca wód – Posejdon. W tle nieistniejący już bar Krokus na kąpielisku Ruda

◀ Jeszcze tylko jeden odważny krok i morsowanie czas zacząć



▲ Na mamę zawsze można liczyć... Ręcznik na pewno się przydał

▼ Morsy z Zofiówki zachęcały: „Chcesz być zdrowy, chodź do zimnej wody”, bo „Zimna woda zdrowia doda”





## URZĘDNICY BĘDĄ FIT, TY TEŻ MOŻESZ!

– Nawet kilkuminutowa przerwa w pracy, poświęcona na rozruszanie się, może wpłynąć na nasze lepsze samopoczucie – przekonuje rybnicka trenerka osobista Aleksandra Trocińska, dla wtajemniczonych – FitOlka. Z pasjonatką zdrowego stylu życia, współwłaścicielką klubu crossfitowego, kiedyś kulturystką, dziś mamą dwuletniego Mieszka i pięcioletniej Jagny, rozmawiamy o tym, dlaczego warto wstać od biurka i zadbać o kondycję jesienią.

### Dziesięciominutowa przerwa w pracy naprawdę może zdziałać cuda?

W tym czasie oczywiście nie uda się osiągnąć superformy, ale nie taki jest cel. W zajęciach, które prowadzę dla rybnickich urzędników, chodzi o dotlenienie i pobudzenie organizmu oraz rozruszanie kręgosłupa. Taka przerwa pozwala lepiej się poczuć i efektywniej myśleć. Warto więc na kilka minut wstać od biurka, odwrócić myśli od pracy, wykonać krótki marsz, kilka skłonów, poodychać świadomie. Wytworzą się wtedy endorfiny, organizm zostanie pobudzony i pocujemy przyływ energii. Proponuję urzędnikom proste ćwiczenia, które mogą codziennie powtarzać w pracy.

### Skąd pomysł na taką energetyczną przerwę dla urzędników?

Myślałam o tym od dawna. Wspólnie z mężem i współnikiem prowadzę w Rybniku klub crossfitowy, który tak, jak prawie cała branża fitness opiera się na amerykańskich trendach. Właśnie w USA rozruchowe przerwy w pracy są powszechne, a w Japonii nawet obowiązkowe. U nas ten pomysł dopiero raczkuje, więc postanowiliśmy wspólnie z rzecznikiem urzędu Agnieszką Skupień wyjść z taką inicjatywą.

### Jak zaczęła się Pani przygoda z fitnesssem?

Już jako dziecko tańczyłam i trenowałam skok w dal i biegi, a w klasie maturalnej

– pływaniu. Jednak do fitnessu długo nie mogłam się przekonać. Na wrocławskim AWF-ie wciąż traktowałam go z przyrzuceniem oka, do czasu, gdy odnowiła mi się kontuzja stóp i pomogły mi właśnie zajęcia fitness. Tak mi się spodobały, że postanowiłam skończyć szkolenie na instruktora fitness, a potem – trenera personalnego. Otworzyliśmy z mężem studio fitness w Wodzisławiu, które działało przez 5 lat. Teraz prowadzimy klub crossfitowy w Rybniku.

### Crossfitowy, czyli jaki?

Crossfit łączy elementy gimnastyczne z treningiem wytrzymałościowym i siłowym z „wolnymi ciężarami”, czyli sztangami, hantlami, gryfami i odważnikami kettlebells. Crossfit ma stworzyć jednostkę maksymalnie sprawną i jest przeznaczony dla każdego, bo obciążenia dobierane są do kondycji i tempa trenujących.

### Kto przychodzi do Pani na zajęcia?

I panie, i panowie, w różnym wieku i o różnym stopniu sprawności, nawet seniorki. Prowadzę też zajęcia dla pań, połączone z projektem „Kobieca sylwetka” i z grupą na FB „Kobiece format”, gdzie uczę panie, jak łączyć trening, dietę i umysł, by jedzenie nie było powodem do stresu, ale sprawiało radość, podobnie jak treningi. Temat na tyle mnie zainteresował, że właśnie

rozpoczęłam studia na kierunku psychodietetyka.

### Waszą branżą mocno doświadczyła pandemia. Jak sobie poradziliście?

Było trudno i tak naprawdę nadal jest. Pewnie upłynie jeszcze trochę czasu, zanim sytuacja wróci do normy, ale jestem dobrej myśli. W czasie pełnego lockdownu z klubu zrobiliśmy wypożyczalnię sprzętu i rozpisaliśmy treningi tak, by można je było robić samemu w domach. Do dziś prowadzę zajęcia online dla mam, jednak większość osób woli trening w klubie, bo daje to inny rodzaj motywacji.

### Jak zatem zmotywować się do aktywności jesienią?

Najtrudniej jest zacząć, ale motywacją mogą być korzyści – to, że schylając się nie strzyka nam w kościach, łatwiej podbiegamy do autobusu i wchodzimy na czwarte piętro bez windy. Crossfit przekłada się na ogólną siłę, poprawia wydolność i kondycję, wymusza prawidłową postawę, wzmacnia kręgosłup i mięśnie brzucha, nie boją nas stawy. Czujemy się młodszy, sprawniejsi i lżejsi. Bywa, że ciało boli, ale umysł jest szczęśliwy, bo czujemy satysfakcję i dumę, że wyszliśmy z domu i zrobiliśmy coś dla swojego zdrowia!

**Rozmawiała  
Sabina Horzela-Piskula**



# Zapomniane trofeum

Po oddaniu do użytku efektownego budynku socjalnego, wybudowanego w ramach budżetu obywatelskiego, położona nad Zalewem Rybnickim stacja 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej oferuje wodniakom na tyle dobre warunki, że w Kwaterze Głównej ZHP zapadła decyzja, by to właśnie w Rybniku zorganizować finał Ogólnopolskiej Spartakiady Drużyn Wodnych, pierwszej po 21-letniej przerwie.

W drugi weekend października przez całą sobotę i część nocy na stacji „Szóstki” trwały więc spartakiadowe zmagania ośmiu najlepszych wodniackich drużyn z pięciu województw. Rozegrano szereg praktycznych i teoretycznych konkurencji m.in. regaty kanadyjek i łodzi żaglowych oraz „nocne manewry nawigatorów” (zmagania z mapami); odbył się również konkurs szant, które śpiewano również, ale już nie na oceny, przy tradycyjnym harcerskim ognisku. W tej ogólnopolskiej rywalizacji najlepsi okazali się wodniacy z Górnego Śląska – zwy-

ciężyła 27. HDŻ z Mikołowa przed naszą 6. HDŻ i wodniakami z Bytomia. Ze względu na siłę środowiska wodniackiego w naszym województwie w spartakiadzie reprezentowały je aż trzy drużyny.

Harcerze-żeglarze rywalizowali o przechodnie trofeum, którym jest Proporzec Leonida Teligi, który w latach 1967-69 na drewnianym jachcie Opty opłynął kulę ziemską. Na ten rejs zabrał proporzec swojego harcerskiego zastępu Niedźwiedzi. Z proporca tego zrobiono potem żagiel modelu jachtu Opty, który stał się nagrodą przechodnią dla najlepszej drużyny wodnej ZHP. Doroczna rywalizacja trwała od roku 1970 do 2000. Jako ostatni

wygrali ją wodniacy rybnickiej „Szóstki”, wtedy zresztą już po raz trzeci. Gdy więc zrezygnowano z organizacji tego wodniackiego współzawodnictwa, przez tych 20 lat cenne trofeum było w posiadaniu rybnickich wodniaków, choć w drużynie od dawna nie ma już harcerzy, którzy pamiętaliby jego zdobycie. W tym roku w Wydziale Wychowania Wodnego kwatery głównej ZHP zapadła decyzja o wznowieniu tej wyjątkowej rywalizacji.

A że rybniczanie tym razem zajęli miejsce drugie, Proporzec Teligi znów wyruszył w świat, czyli do... Mikołowa.

(WaT)



**Wodniackie trofeum Proporzec Leonida Teligi prezentują Bartosz Gliwa i Paweł Mańka, czyli były i obecny drużynowy 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej**

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# NINJA ZAPRASZA NA CHALLENGE!

**Zrobił to! Igor Fojcik z Rybnika wygrał czwartą edycję Ninja Warrior Polska, otrzymując tytuł Last Man Standing i czek na 15 tysięcy złotych. W ostatnim numerze „Gazety Rybnickiej”, pytaliśmy 24-letniego trenera personalnego, czy z każdego może zrobić ninję. Teraz pytamy, gdzie można się z nim wspinać...**

Po finale telewizyjnego show w internecie wrzawa. Z jednej strony gratulacje dla Pana, z drugiej krytyka dla organizatorów za skrócenie czasu na wspinaczkę na Górę Midoriyama. Gdyby zamiast 25 miał Pan 45 sekund, pewnie udałoby się zgnać całą pulę...

Szczerze? Nie przygotowywałem się w ogóle do tej konkurencji, bo kierowałem się czasem z poprzedniej edycji, a także materiałów prasowych Polsatu, gdzie była mowa o 45 sekundach. Nie ćwiczyłem, bo wydawało mi się to całkiem sporo dla kogoś, kto jest w stanie pokonać cały tor. Niestety okazało się, że skok z 45 na 25 sekund jest tak duży, że mówimy tu już o najlepszym wyniku na świecie, który obecnie należy do Australijczyka. Dlatego mimo adrenaliny i dopingu wiedziałem, że nie ma najmniejszych szans na wejście w czasie 25 sekund. Walczyłem, chciałem wejść jak najwyżej, ale widziałem zegar, który był naprzeciwko i tykał nieubłaganie. Nie było szans. Organizatorzy Ninja Warrior Polska wydali oświadczenie, że czas może być zmieniany w zależności od poziomu zawodników. Rzeczywiście, regulamin nie określał czasu. Wśród ludzi największe kontrowersje budzi to, że o 25 sekundach usłyszałem dopiero przed samą górą. Ale pamiętajmy, że to jest telewizyjny show, gdzie wszystko jest możliwe. Osobiście jestem bardzo zadowolony z występu w programie. Jako pierwszy Polak doszedłem do Góry Midoriyama. Bardzo cieszę się, że udało się zejść tak daleko. I nie powiedziałem jeszcze ostatniego zdania. Te 25 sekund jest realne, ale trzeba bardzo mocno trenować.

**No i nie spoczął Pan na laurach. Na Facebooku można zobaczyć filmik, jak wspina się Pan w tartaku w Jejkowicach...**

Tak, już trenuję w tartaku Hajduczek. Zobaczymy, na ile można wyćwiczyć wspinanie się po linie. Na razie jest zbyt krótka – powiesiliśmy ją jakieś 16 metrów nad ziemią, a wspinanie się na górę zajmuje mi teraz 25 sekund, co oznacza, że muszę jeszcze mocno przyspieszyć. W listopadzie chcemy zrobić w Tartaku Hajduczka w Jejkowicach challenge dla osób, które chciałyby spróbować swoich sił - może trenują i chcieliby spróbować, ale nie mają gdzie. W tartaku zawiesimy linę na żurawiu, w hali będzie rampa, krzywa ściana podobna



do tej, jaka jest w programie. Będzie można się sprawdzić. W zależności od pogody planujemy ten challenge w okolicach 13, 14 listopada.

**Podobno będzie można też spotkać Pana na ścianie w kopalni Ignacy w Niewiadomiu?**

Są wstępne plany Urzędu Miasta Rybnika, bym spotkał się z dziećmi. Na kopalni Ignacy jest niska, pionowa ścianka. Oczywiście to nie jest rzecz dla profesjonalistów, ale fajne dla dzieci i młodzieży, by rozpocząć przygodę ze ścianką. W ogóle kopalnia po rewitalizacji wygląda super.

**W Polsce jest tak, że gdy w jakiejś dyscyplinie jest sukces, to potem wszyscy chcą ją uprawiać. Tak było np. z Małyszem i „Małyszomanią”. Spodziewa się Pan teraz „Fojcikomanii”?**

Bez przesady. Odzew jest bardzo fajny, dużo osób gratuluje. Odbieram telefony z pytaniami, czy np. przygotowuję ich do programu albo biegu z przeszkodami. Gdy jestem w miejscach publicznych, niektórzy mnie rozpoznają, ale na pewno nie jestem taką gwiazdą jak Adam Małysz. To zupełnie nie ten poziom.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Amazonka z tytułem

**Miała pięć lat, gdy zaczęła jeździć konno. Dziś ma 13, pierwsze sukcesy na koncie i skonkretyzowane marzenia. – Chciałabym się dostać do kadry narodowej – mówi rybniczanka Marta Piszczyk, mistrzyni Polski południowej w skokach przez przeszkody w kategorii junior młodszy.**

– Mavandera lepiej znam, bo jeżdżę na nim od pół roku, a na Ażurze – od trzech miesięcy. To konie rasy szlacheckiej półkrwi. Mavander startował w konkursach do wysokości przeszkód 135 cm, Ażur nawet w tych najwyższych – do 160 cm. To koń, który zbytnio nie zrzuca i ma większą siłę skoku – opowiada 13-latką. To właśnie przejazd na Ażurze zapewnił jej tytuł mistrzyni Polski południowej w skokach przez przeszkody w kategorii junior młodszy podczas październikowych zawodów w Żywcu. – W tej kategorii wygrałam pierwszy raz i jestem z siebie bardzo zadowolona, tym bardziej że udało mi się pokonać przeszkodę do wysokości 115 cm. Wiosną podczas Halowego Pucharu Śląska na Mavanderze byłam druga w swojej kategorii wiekowej – opowiada o swoich ostatnich sukcesach. Na co dzień Marta reprezentuje Klub Jazdy Konnej Elizar i trenuje ze Stanisławą Gawalek. Raz w tygodniu szkoli się też w dresażu (ujeżdżenia) pod okiem Izabeli Szłosałek. Konsultantem Marty jest Austriak Rüdiger Wassibauer – dwukrotny olimpijczyk i wieloletni trener Polskiej Kadry Narodowej, który wyhodował i trenował Ażura, dosiadanego przez jednego z najlepszych jeźdźców w Polsce Adama



ZDJ. ARCH. PRYW.

Grzegorzewskiego. – To wartościowy koń, ale nie tak łatwo na nim jeździć, jednak Marta jest na tyle utalentowana, że z pewnością sobie poradzi – ocenia austriacki szkoleniowiec. Rybniczanka wie, że samo dosiadanie dobrego wierzchowca o niczym jeszcze nie przesądza. – Trudno mieć złe wyniki, gdy ma się dobrego konia, ale jeździec musi być na wysokim poziomie, by móc takiego konia opanować. Myślę, że sukces rozkłada się po połowie: 50 proc. zależy od konia, 50 – od jeźdźcy – tłumaczy 13-latką, która regularnie startuje w zawodach jeździeckich rangi krajowej i międzynarodowej. W tym roku zaliczyła już ponad 100 udanych startów m.in. w Lesznie,

Krakowie, Wrocławiu, Sopotcie czy Zielonej Górze. Zakwalifikowała się też do finału halowych mistrzostw Polski, które zaplanowano na koniec października w Sopotcie, a w sezonie zimowym wystartuje w międzynarodowym cyklu Cavaliada (zawody jeździeckie zaliczane do Pucharu Świata).

– Jeżdżę też na nartach. Byłam nawet dwukrotną mistrzynią Rybnika. Lubię również nauki ścisłe i próbuję swoich sił w olimpiadzie i konkursach przedmiotowych z matematyki i chemii – mówi Marta, ósmoklasistka z rybnickiej Społecznej Szkoły Podstawowej, która udanie łączy obowiązki szkolne z realizacją swoich pasji.

(S)

## NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22.00 do 7.00, a z soboty na niedzielę od 22.00 do 8.00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

|                 |                                                                                  |
|-----------------|----------------------------------------------------------------------------------|
| <b>1/2.11</b>   | Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście      |
| <b>2/3.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle          |
| <b>3/4.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście             |
| <b>4/5.11</b>   | Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka        |
| <b>5/6.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny    |
| <b>6/7.11</b>   | Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów                     |
| <b>7/8.11</b>   | Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kutacza 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan |
| <b>8/9.11</b>   | Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3, tel. 32 42 23 537, Śródmieście                |
| <b>9/10.11</b>  | Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście                       |
| <b>10/11.11</b> | Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk                  |
| <b>11/12.11</b> | Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza     |
| <b>12/13.11</b> | Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare        |
| <b>13/14.11</b> | Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice                             |
| <b>14/15.11</b> | Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice               |

|                   |                                                                                |
|-------------------|--------------------------------------------------------------------------------|
| <b>15/16.11</b>   | Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom             |
| <b>16/17.11</b>   | Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny             |
| <b>17/18.11</b>   | Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle     |
| <b>18/19.11</b>   | Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce       |
| <b>19/20.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfałtę 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście              |
| <b>20/21.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście                 |
| <b>21/22.11</b>   | Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice           |
| <b>22/23.11</b>   | Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów                   |
| <b>23/24.11</b>   | Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna                             |
| <b>24/25.11</b>   | Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ              |
| <b>25/26.11</b>   | Apteka „Cef@m 36.6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska |
| <b>26/27.11</b>   | Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle  |
| <b>27/28.11</b>   | Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście       |
| <b>28/29.11</b>   | Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrydowicka 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland |
| <b>29/30.11</b>   | Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus        |
| <b>30.11/1.12</b> | Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia        |

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od godz. 7.00 do 24.00, zaś w soboty od godz. 7.00 do 18.00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od godz. 8.00 do 20.00 zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 8.00 do 22.00.

**TONIESZ  
W DŁUGACH?**

**SKUPUJEMY  
NIERUCHOMOŚCI**

**DO REMONTU**      **Z KOMORNIKIEM**

**ZADŁUŻONE**

**WYCENA W 24h**      **ZAKUP ZA GOTÓWKĘ**

**tel. 32 431 01 38**

**skup.mieszkan.rybnik@gmail.com**

*Najlepsze* **NA ŚLĄSKU**

**EKSPRESY  
DO KAWY**

**JURA • MELITTA • NIVONA**

**AKCESORIA**

**KAWA**

**SZKŁANKI  
TERMICZNE**

**☎ 571 799 285**

**Rybnik, Żorska 60**  
(hala Makro)

**www.kawomatyka.pl**



## SPECJALISTYCZNY GABINET OPIEKI NAD CHORYMI STOPAMI

- pielęgnacja stóp seniorów
- pielęgnacja stóp z zespołem cukrzycowym
- pedicure medyczny
- pielęgnacja paznokci zmienionych chorobowo
- usuwanie odcisków i modzeli
- korekta wrastających paznokci



Rybnik, ul. Powstańców Śl. 25a, tel. 510 610 311

**BIOMEDIX** www.rentgen-rybnik.pl  
**RENTGEN ZĘBÓW obok DWORCA**

- Teraz również zdjęcia 3D - tomografia CBCT
- oraz perfekcyjne zdjęcia cyfrowe - (panoramyczne, cefalometryczne, punktowe i inne)
- Najwyższa jakość

**TERAZ RÓWNIEŻ  
ZDJĘCIA 3D,  
TOMOGRAFIA CBCT**

tel. 32 710 85 07  
**BEZPŁATNY PARKING ATRAKCYJNE CENY!**

Rybnik, ul. Piłsudskiego 18 (budynek obok Dworca Głównego PKP)  
pon-pt: 9.00-19.00 sobota: 9.00-13.00

## PRACOWNIA DIAGNOSTYKI OSTEOPOROZY

Badanie densytometryczne:

- kręgosłupa
- szyjki kości udowej (biodra)
- całego ciała (Total Body)

Rybnik  
ul. Na Górze 8  
REJESTRACJA:  
**506 387 385**

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweða - dyplomowany protetyk słuðu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego. Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%). Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

[www.aparatyszweða.pl](http://www.aparatyszweða.pl)  
tel. 32 426 00 88  
Czynne od 8.30 do 16.00  
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)

## Specjalistyczna pielęgnacja i leczenie stóp

Gabinet  
Podologiczny  
Jan Cyrulik

ul. Św. Stanisława 17A  
44-240 Źory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzeli, nagniotków
- opieka nad chorymi ze stopa cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpłtliwość stóp
- pękające pięty

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?

Umów się na konsultację.  
**tel. 730 110 112**  
[www.gabinet.podologiczny.pl](http://www.gabinet.podologiczny.pl)



# GAZETA RYBNICKA

### Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka  
Publiczna w Rybniku

40.000 nakładu

### Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
rybnik.eu/dla-mieszkanow/gazeta-rybnicka  
facebook.com/gazetarybnicka

### Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny  
dziennikarze: Waclaw Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),  
Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)  
stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta).

### Biuro ogłoszeń

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
cennik: [https://bip.biblioteka.rybnik.pl/organizacja/dokument\\_2021-06-10\\_110936.pdf](https://bip.biblioteka.rybnik.pl/organizacja/dokument_2021-06-10_110936.pdf)

### Druk:

Wydawnictwo „Triada” Wojciech Wicher  
ul. Sielecka 61, 42-500 Będzin  
tel. 509 914 576  
[www.achjoj.pl](http://www.achjoj.pl)



Centrum Zdrowia Psychicznego  
i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



**Oddział dzienny  
i poradnia dla osób  
uzależnionych od alkoholu,  
narkotyków i dopalaczy.**

**Poradnia psychologiczno  
- psychoterapeutyczna  
dla dzieci  
i młodzieży.**

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Boguszowice  
ul. Lompy 20  
Rejestracja tel.: 32 433 24 42

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Centrum  
ul. Młyńska 10  
Rejestracja tel.: 32 433 24 44

### USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra  
dorosłych**  
lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra  
dzieci i młodzieży**  
dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)

# GABINETY LEKARSKIE

## ORTOPEDIA

lek. Dejan Simić      lek. Michał Seemann  
tel. 32 42 47 370

## PROKTOLOGIA

dr n. med. Iwona Pawelczyk  
tel. 32 42 47 370

## SPECJALISTA CHOROÓB ZAKAŻNYCH

lek. Teresa Lubszczyk  
tel. 508 334 472 (od 16.00)

## STOMATOLOGIA

lek. stom. Aleksandra Stysz      lek. stom. Wojciech Stysz  
tel. 32 42 47 370

## REUMATOLOGIA I INTERNA

lek. Iwona Sulecka  
tel. 693 853 222

Rybnik, ul. Borki 20, tel. 32 42 47 370

[www.gabinetyborki.pl](http://www.gabinetyborki.pl)

**ART DENT**  
PROTETYKA      STOMATOLOGIA

**METAMORFOZY  
UZĘBIENIA  
W 5 DNI**



**RATY!**

**BEZPŁATNE  
KONSULTACJE**

**tel. 661 103 103**  
**www.artdent.org**

Rybnik, ul. Korfantego 4A, 32 42 22 388  
Racibórz, ul. Długa 52/13, 512 096 882



25

RYBNICKA  
JESIEŃ  
KABARETOWA



ryjsek

18-22 LISTOPADA 2021